

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z podnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sobota 2 listopada 1935 roku

Nr. 302

W niedzielę 3 listopada 1935 roku o godz. 22 w OGNISKU AKADEMICKIM Zabawa Młodzieży Wszechpolskiej

Cisza na froncie abisyńskim

ABISYŃCZYCY W SŁUŻBIE WŁOSKIEJ.

RZYM. (Pat). Ministerstwo prasy i propagandy ogłasza następujący komunikat nr. 34: Generał de Bono telegrafuje, przywódcy i starszyzna rejonów nieokupowanych w dalszym ciągu przybywają do włoskich władz wojskowych dla złożenia hołdu. Uzbrojone oddziały z prowincji Tigre, które poddały się władzom włoskim wstępują dobrowolnie na służbę włoską, zostały one szybko zorganizowane i pilnują porządku w rejonach Scive i Medebai Tabor w Tigre zachodnim.

wyrażają przekonanie, że z okazji święta wszystkich świętych armia włoska w dniu tym nie przedsięwzięła żadnych większych operacji. Na froncie północnym w prowincji Tigre według informacji ze źródeł angielskich ujawniły się dalsze intensywne przygotowania do przyszłej ofensywy: usilne wywiady askierów i lotników.

ZDOBYCIE MAKALLE PRZEZ WŁOCHÓW.

Źródła niemieckie notowały pogłoski o walkach na północ od Makalle, donosząc, że ze strony włoskiej biorą w nich udział znaczne siły zbrojne i czołgi. Włosi trafili tam podobno na bardzo silny opór ze strony abisyńczyków, którzy zajmują silnie ufortyfikowane pozycje. Też same źródła niemieckie notowały niepotwierdzoną nigdzie pogłoskę o zdobyciu Makalle przez Włochów o godz. 10-ej rano. Korespondenci angielscy spowodu tej wiadomości zwracają uwagę, że o zdobyciu w ścisłym znaczeniu tego słowa nie

może być mowy, bo Makalle jest od paru dni ewakuowane.

W zachodniej części frontu północnego kraju Danakil włosi założyli w odległości 80 km od granicy nową bazę lotniczą w Alaghera, z której dokonywują licznych wywiadów.

W OGADENIE DESZCZ.

Na froncie południowym w Ogadenie według informacji ze źródeł angielskich i francuskich ulewne deszcze tamują operacje. W części południowo-wschodniej tego frontu oczekiwana jest ofensywa włoska, świadczą o tem coraz częstsze loty wywiadowcze włoskie nad liniami abisyńskimi na odcinku Dolo, gdzie abisyńczycy stracili nawet i samolot i nad doliną rzeki Webbi-szebeli. Według wiadomości z Addis Abeby ras Destu znajduje się w pobliżu tej rzeki i zagraża lewemu skrzydłu Włochów, opartemu o Dolo. Główne oddziały wojsk rasa Destu nie mają kontaktu z Włochami, toczą się tylko polityczki nad rzeką i na południowy zachód od Gorrahej.



Delegacja urzędników u prem. Kościłkowskiego

WARSZAWA. (Pat). W dniu 31 października r. delegacja reprezentacji zawodowej pracowników państwowych została przyjęta na dłuższej audjencji przez premiera Kościłkowskiego.

Delegacja przedstawiła obecny ciężki stan materialny pracowników państwowych i emerytów oraz niepokój, jaki zapowiewa obniżki uposażeń wśród nich wywołała, pro-

sząc p. premiera o poddanie rewizji stanowiska rządu odnośnie wprowadzenia podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników państwowych.

Wiara pracowników państwowych w skuteczność i celowość tego rodzaju oszczędności — oświadczyła delegacja — została po wieloletnim doświadczeniu zachwiana, gdyż kilkakrotnie obniżki uposażeń, czynione pod hasłem zrównoważenia budżetu nie daly rezultatów.

P. premier oświadczył delegacji, że jego zasadniczy stosunek do obniżki uposażeń jest zdecydowanie negatywny i że decyzja wprowadzenia podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników została powzięta przez rząd po głębokim rozważeniu sytuacji finansowej państwa, jako jedyna możliwa droga do zrównoważenia budżetu i utrzymania stałości waluty.

Teatr Lutnia

„Madame Dubarry” operetka w 10 obrazach Millockera.

W poszukiwaniu nowości operetkowych teatr coraz częściej sięga do starego repertuaru i czyni słuszną. Jeżeli z jakichkolwiek względów nie możemy zapoznać się ze współczesną twórczością operetkową francuską lub amerykańską, a skazani jesteśmy na korzystanie z wyborów „made in Germany” lub „in Wien”, to staruszkowie są nie do zastąpienia.

Operetki z II połowy XIX wieku, a wśród nich operetki Millockera — to operetki szanujące się. Taka „Dubarry” odznacza się zarówno dobrą muzyką, jak i starannie opracowanym librettem. Historja kariery Dubarry nawet w szematcie operetkowym bawi i zaciekawia.

Te 10 krótkich obrazów, bardzo sprawnie zmontowanych przez nasz teatr, tworzy widowisko żywe i barwne.

Muzyki zaś słucha się z prawdziwą przyjemnością, tak jest wdzięczna, a nawet dramatyczna, gdy jej tak z akcji wypada.

Lekkie zmodernizowanie nie zdołało zatrzeć właściwego jej stylu, a podniosło walory brzmieniowe.

Dekoracje, kostjumy, scena obrazowa, no i balet w ogrodzie wschodnim zaimponowały Wilnu. P. Ciesielski jest niewątpliwie zdolnym baletmistrzem.

Elna Gistedt grała, śpiewała i wyglądała ślicznie, dając znów bardzo dobrą kreację aktorską.

Dzielnie jej sekundowali p. Bestani, p. Malinowska, Moiska, Lubowska i pp. Szczawiński, Wyrwicz, Zayenda i inni. Zawsze na szczególne podkreślenie zasługuje p. Tatrzański. Jako król Ludwik XV wydał się bardzo prawdziwym i wyglądał wspaniale.

S. W.



CISZA NA FRONCIE.

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich w dniu 1 listopada.

Zadnych większych operacji, jak to stwierdza i urzędowy komunikat włoski dnia 1 listopada, na frontach nie było. Korespondenci angielscy

W kołach politycznych zbliżonych do partii rządzącej, coraz uporczywiej słycać pogląd, że walka w łonie sanacji o jej wewnętrzny ustroj i wodza obozu pomocowego weszła w fazę decydującą. Po przegraney p. Sławka grupa „pułkownikowska” szuka oparcia o nowy autoritet, który zapewniłby jej dalsze wpływy na bieg wypadków politycznych.

Do opinii publicznej przenika za ledwie drobna część wiadomości o

tej walce. Sytuacja w każdym razie naprężona.

Posłowie grupy peowiacko-legionowej odbyli już kilka i odbywają w dalszym ciągu narady. Na naradach tych scierają się dwa poglądy:

Czołowym przedstawicielem jednego jest plk. Sławek, który brońi dotychczasowej swojej linii, a mianowicie nieorganizowania żadnych grup politycznych, ani żadnych klubów, a zadowolenia się skupieniami regionalnymi posłów i senatorów.

Drugi pogląd reprezentuje plk. Miedzinski, którego zdaniem należy tworzyć na terenie sejmiku i w kraju grupy ideowe. Tem bardziej teraz, kiedy BB zostało rozwiązane. Rząd powinien posiadać oparcie w jakiejś formie oraginzacyjnej. Organizacji tej nie należy nadawać charakteru masowego, jak miał BB, ale winny istnieć wszędzie komórki organizacyjne, które znalazły już częściowo zastosowanie podczas ostatnich wyborów do sejmiku.

Podczas dyskusji padły bardzo charakterystyczne argumenty. — System grup politycznych w sejmie — wywodził plk. Sławek — doprowadzi do tego, że posłowie będą

patrzeć na plecy swoich prezesów, jak w dawnych sejmach partyjnych.

System plk. Sławka — odciął plk. Miedzinski — doprowadzi do tego, że posłowie patrzeć będą na plecy plk. Sławka. A ja pierwszy na to się nie godzę.

Pogląd Miedzinskiego znalazł uznanie w opinii grupy legionowo-peowiackiej. Wyrazem zewnętrznym był hołd tej grupy dla generała Rydza Smigłego.

Przyjęcie u generalnego inspektora sił zbrojnych nosilo charakter bardzo serdeczny.

Uderzające było, że general Rydz Smigły ze szczególną życzliwością zwracał się do pułkownika wiceministra Koca. Podobno plk. Koc uważany jest za człowieka przyszłości.

O ile plk. Sławek usiłuje nawiązać kontakty i uzyskać poparcie dawnych kół niepodległościowych jeszcze z epoki organizacji bojowej i na tem tle nawiązać węzły organizacyjne, o tyle na terenie sejmiku, przy zapraszaniu na narady, kierowano się zasadami elitarnymi i dobierano ludzi.

Zamach na premiera chińskiego

NANKIN. (Pat). Premier i minister spraw zagranicznych rządu chińskiego Wang-Czing-Wei padł dziś w Nankinie ofiarą zamachu terrorystycznego. Zamach został dokonany w chwili, gdy premier wraz z dwoma osobami fotografował się przy wejściu do gmachu obrad komitetu wykonawczego Kuomintangu. Dwie kule trafiły w premiera Wang-Czing-Wai, premiera przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Zamachowców było trzech. Główny sprawca, raniony przez straż premiera został zatrzymany.

NANKIN. (Pat). Sprawca zamachu na premiera Wang-Czing-Weia jest lekko raniony.

Premier żyje. Jest on raniony trzema kulami w policzek, ramię i płuco, zginąłby on od kul na miejscu, gdyby delegat Czang-Czi, który też jest ranny nie zastąpił go swoją osobą. Aresztowany terrorysta zeznał, że zamach był wywołany przez japońską politykę premiera.

Kłopoty aprowizacyjne Niemiec

BERLIN. (Pat). Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza rozporządzenie, wprowadzające z dniem 2 listopada br. niektóre ulgi celne na tłuszcze zwierzęce. Stawki na szmalce wynosić będą 40 (100) marek i obowiązują do końca 1936 r. Pod pewnymi warunkami clo na szmalce do końca br. obniżone może zostać do 30 RM, stawki na łój wołowy i owczy oraz łój prasowany i margarynę oliwną wynosić będą 30 RM,

BERLIN. (Pat). Jak słycać fabryki masła, dostarczają obecnie sklepom i magazynom tłuszczowym ćwierć-funtowe paczki masła, zamiast pół funtowych, przeznaczonych na sprzedaż klienteli. Nastąpiło to w wyniku ustalonego już przez poszczególne sklepy trybu sprzedaży masła po ćwierć funta na głowę, przy czym przydział następuje na podstawie list, prowadzonych przez firmy.

SPORT

Zawody bokserskie.

W dniu propagandowym PZB walczyło w Wilnie 4 bokserów Warszawy: Rudstein, Smiech, Seweryniak i Posmyk. Prócz tych czterech spotkań odbyło się jeszcze szereg walk bokserów wileńskich. Zawodnicy Wileńscy wykazali brak treningu i rutyny, ale naogół zareprezentowali się nieźle. Bardzo poprawił się Krasnopiorow. Sensacją dnia był remis Pilnika — byłego wicemistrza Polski, jednego z najlepszych bokserów Makabi Warszawskiej. Pilnik odbywając służbę wojskową w Wilnie jest bez treningu. Zremisował on z mało znanym pięściarzem Warszawy Posmykiem, który mógł wygrać z Pilnikiem nawet przez KO. Pilnika wyratował gong.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: w. musza: Rudstein (War) pokonał na punkty Bagińskiego (Wil). Bagiński będący w wojsku wykazał brak treningu. Mało atakował. Ciosy nie dochodziły. Rudstein wygrał zdecydowanie.

Waga kogucia: Smiech (War) wypunktował po ładnej walce Malinowskiego (Wil). Walka na dystans. Smiech miał przewagę w dwóch

pierwszych rundach, walcząc w trzeciej remisowo.

W wadze piórkowej Krasnopiorow (Ogn.) pokonał wysoko na punkty Zyga z AZS. Krasnopiorow walczył bardzo ładnie technicznie. Zyg bardzo rzadko dochodził do głosu. W wadze lekkiej Szczypiorek zmasakrował Sazonowa (Strzelec, który stanowczo za wcześnie ukazał się na ringu, będąc jeszcze bardzo silnym zawodnikiem. Walka mało ciekawa, stojąca na niskim poziomie technicznym.

W wadze półśredniej Igor (AZS) zremisował z Borysem ze Strzelca. Igor zawiódł pokładane nadzieje. Walka była nudna. Borys walczył pierwszy raz w życiu. W drugim spotkaniu wagi półśredniej Seweryniak z War. wygrał nieznacznie na punkty z Matiukowem. Była to najciekawsza walka dnia. Obaj walczyli ambitnie. Walka rozegrała się na punkty. Seweryniak zwyciężył rutyną, a Matiukow przegrał brakiem agresywności.

W wadze półciężkiej Pilnik sprawił bardzo przykry zawód. Był on cieniem samego siebie z przed roku. Walczył beznadziejnie słabo, bez tempa, bez życia i bez ciosu. Przeciwnik jego Posmyk z Warszawy odniósł sukces remisując z byłym wicemistrzem Polski. Pilnik w trzeciej rundzie był już wykonczony, zalany krwią. Widać, że nie służy mu chleb żołnierski.

Mecz był doskonałe zorganizowany. Zgromadziło się tylko 500 widzów. Sędziowali w ringu Hołownia. Punkty obliczali z Warszawy Welt a z Wilna Nowicki.

U W A G A
SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY.
Prow. Farm.
Władysława Narbuta
WILNO, ŚWIĘTOJANSKA 11,
poleca: wszelkie ZIOŁA LECZNICZE
legorocznego zbioru, oraz świeży tran
najlepszy. — Ceny dostępne.

Niewolnicy procedury genewskiej ANGLJA NIE MOŻE SIĘ ZGODZIĆ

na rokowania poza Ligą Narodów

PARYŻ, 31.10 (PAT). W przededniu rozpoczęcia obrad genewskich opinia publiczna francuska, jakkolwiek w dalszym ciągu przejawiająca optymizm co do rozwoju rokowań dyplomatycznych, pod wpływem pełnych rezerwy głosów londyńskich zachowuje obecnie większą powściągliwość. Konferencje dyplomatyczne, które premier Laval odbył przed swoim wyjazdem do Genewy w dniu wczorajszym z ambasadorem Włoch, W. Brytanii, nuncjuszem apostolskim i ambasadorami Belgii i Sowiec, wyjaśniły zasadnicze elementy przyszłych rokowań genewskich.

Według „Le Petit Parisien”, ambasador Clerk w czasie swej wizyty u premiera Laval poinformował go o stanowisku rządu brytyjskiego co do propozycji pojednawczych, opracowanych w Paryżu przez rzeczoznawców brytyjskich i francuskich. Ambasador W. Brytanii nie przyniósł rzekomo premierowi Lavalowi oczekiwanej zgody rządu brytyjskiego na opracowane propozycje rzeczoznawców francuskich i brytyjskich. Rząd brytyjski chce uniknąć zarzutu swych przeciwników politycznych, iż obecne rozmowy dyplomatyczne toczą się właściwie poza Ligą Narodów.

„Le Matin” potwierdza, że Anglicy nie mogą zmienić swego dotychczasowego stanowiska. Nie sprzeciwiają się on, porozumieniu, lecz za żadną cenę nie mogą zejść z torów procedury genewskiej. Wezmą oni pod uwagę propozycje włoskie dopiero w świetle narad genewskich, w dalszym ciągu zasłaniając się autorytetem Ligi Narodów i zgodą Haile Selassie.

Prasa zbliżona do Quai d'Orsay, spodziewa się, że rząd włoski zrozumie obecną sytuację i będzie starał się ułatwić bieg rzeczy, nie chcąc brać na swoją odpowiedzialność nowego fiasca rokowań. Należy się więc spodziewać, że baron Aloisi okaże się w Genewie bardziej pojednawczy, niż był poprzednio. Pozostałe konferencje dyplomatyczne premiera Laval również dotyczyły sprawy konfliktu włosko - abisyńskiego. Nuncjusz apostolski mgr. Maglione, jak slychać, poinformował mial premiera francuskiego o wysilkach Ojca świętego, mających na celu pogodzenie istniejących sprzecznych formuł, zmierzających do pokojowego załatwienia konfliktu, lecz opartych na różnych przesłan-

kach. Wizyta ambasadora Potiomkina również dotyczyła zagadnienia konfliktu afrykańskiego, Sowiety bowiem, jak informuje „Petit Parisien”, śledzą bardzo uważnie przebieg wypadków, biorąc pod uwagę przedewszystkiem sprawę precedensu na wypadek przyszłych komplikacji. Ujawniają one

może jeszcze większe, niż W. Brytanja nieprzejednanie, o ile chodzi o ścisłe zachowanie przepisów paktu Ligi Narodów. Nowy ambasador belgijski w Paryżu poinformował również premiera francuskiego o poglądzie swego rządu na obecną sytuację międzynarodową.

Porozumienie francusko-angielskie

PARYŻ, 31.10 (PAT). Prasa przynosi pewne informacje na temat porozumienia, które miało być osiągnięte między Francją i Anglią.

Londyński korespondent „Le Petit Parisien” twierdzi, że rząd angielski po otrzymaniu za pośrednictwem ambasadora Clerka od premiera Laval odpowiedzi na swe pytania, zwrócił się jeszcze do rządu paryskiego o dodatkowe wyjaśnienie kilku punktów. Wyjaśnienia tych udzielił premier Laval w memorandum, wręczonym w sobotę dn. 26 października, rządowi angielskiemu. Dokument francuski zawiera pewne sugestje, dotyczące współpracy angielsko - francuskiej na morzu Śródziemnym w wypadku, przewidzianym w art. 16 paktu. Sugestje te rozważane są obecnie przez ekspertów brytyjskich. Memorandum francuskie z 26 października proponować ma rozciągnięcie współpracy francusko - brytyjskiej na morzu Śródziemnym również i na dziedzinie lotniczej.

Informacje te potwierdza również „L'Oeuvre” w korespondencji z Genewy, zaznaczając, że wzajemnie za poparcie dla floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym, rząd francuski mógłby uzyskać obietnicę ponownej interwencji Locarna w tym sensie, że zostaną potwierdzone na przyszłość udzielone przez rząd angielski gwarancje.

Znów burza na Wschodzie?

Ostra nota japońska do rządu chińskiego

SZANZHAJ, 31.10 (PAT). Dyrektor departamentu azjatyckiego w ministerstwie spraw zagranicznych, Kao-Tsung - Wou, oświadczył przedstawicielowi Havasa, że pogarszające się stosunki japońsko - chińskie budzą poważne obawy.

PEKIN, 31.10 (PAT). Przedstawiciel Havasa dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że nota japońska, wystosowana do rządu chińskiego, zawiera następujące żądania: 1) zniesienie rady wojennej w Pekinie, 2) dymisja Yuan - Lianga, burmistrza Pekinu, 3) odszkodowanie dla rodziny zabitego zandarma japońskiego w Lanczou, 4) rozszerzenie strefy demilitaryzowanej o 5 nowych okręgów prowincji Hopei, przez co strefa ta zbliżona zostałaby do Pekinu, 5) aresztowanie niektórych członków „niebieskich koszul”, odpowiedzialnych za akcję antyjapońską. Nota podkreśla, że jeśli władze chińskie osób tych nie zaarrestują, to uczynią to Japończycy. Poza-tem, nota zaznacza, że władze japoń-

skie nie są zadowolone z postępowania gen. Szang-Czena. W kołach chińskich nota ta wywołała zaniepokojenie.

Narada wojenna w Pekinie

TOKJO, 31.10 (PAT). Agencja Rengo donosi z Tien-Tsinu: Przedstawiciel garnizonu japońskiego w Tien-Tsinie otrzymał informacje o antyjapońskiej i antymandzurskiej naradzie wojskowej w Pekinie, odbytej naskutek instrukcji z Nankinu. Narada ta, według twierdzenia japońskich władz wojskowych, postanowiła rozpocząć akcję terrorystyczną i werbunek partyzantów dla wszczęcia zamętu w Mandżurji w dniu 7 listopada podczas wielkich manewrów w Mandżurji. Poza-tem według tychże informacji japońskich, marszałek Czang - Kai-Szek wydał dnia 19 października poufną instrukcję do rady wojskowej w Pekinie, aby wyzyskano na rzecz interesów chińskich obecne napięcie stosunków japońsko - sowieckich.

Koalicja egoizmu i plutokracji nie powstrzyma marszu „Czarnych koszul”

Mowa Mussoliniego do studentów

RZYM, 31.10 (PAT). Dziś rano dokonano w Rzymie uroczystego otwarcia nowej dzielnicy uniwersyteckiej, której budowa pochłonęła 100 milionów lirów z czego 56 milionów wyłożone zostało przez państwo.

Nowe Studium Urbis mieści się w południowo-wschodniej części Rzymu. Uroczystość dzisiaj rozpoczęta została aktem błogosławieństwa, udzieleniem miastu uniwersyteckiemu przez wikariusza Rzymu, kardynała Marchetti Selvaggiani w obecności Mussoliniego, ministra oświaty i wszystkich rektorów wyższych uczelni włoskich. Następnie w nowej auli uniwersyteckiej przemówił rektor uniwersytetu, dalej minister oświaty de Vecchi, poczem zabrał głos

Mussolini, którego mowa zawierała kilka mocnych akcentów politycznych.

Na wstępie Mussolini przypomniał, że Uniwersytet Rzymski, założony został w roku 1303 przez Papieża Bonifacego XVIII, liczy zatem lat 632. W r. 1870 wyemigrował i projekt rozszerzenia uniwersytetu, lecz dopiero faszyzm potrafił dzieło to urzeczywistnić. 3 lata temu — mówił Mussolini — wydałem odpowiednie rozkazy i zarządziłem przygotowanie 100 milionów lirów na budowę. Przywołałem architekta Piacentini, który skupił wokół siebie architektów i inżynierów, dziesiątki techników i tysiące robotników. Wszystkim, którzy przyczynili się do budowy miasta uniwersyteckiego, zasyłam dziś serdeczne pozdrowienia.

Nowe Studium Urbis — ciadna Mussolini — zostaje otwarte w chwili bardzo doniosłej dla dzieł narodu włoskiego. Inaugurujemy Uniwersytet Rzymski w momencie, gdy żołnierze nasi, niosąc cywilizację, idą naprzód, pełni odwagi i poświęcenia, nie żądając niczego od nikogo. Nie należy jednak zapominać, że Uniwersytet Rzymski odradza się dziś w dniu 31 października, podczas gdy w Genewie koalicja egoizmu i plutokracji napróżno usiłuje zahamować maszerującą młodą Italię czarnych koszul. W obliczu obłąkania gospodarczego, wobec którego

Bojkot towarów zagranicznych w Rzymie

RZYM, 31.10 (PAT). Propaganda bojkotu towarów zagranicznych rozwija się. Dzisiaj rozlepiono na sklepach napisy, głoszące: Kupujcie towary włoskie i bądźcie z nich dumni.

Ambasada sowiecka popiera Herriota Przyjaźń komunistów z radykałami

PARYŻ, 31.10. (PAT). Pewne koła polityczne łączą posunięcia taktyczne ugrupowań lewicowych wobec rządu Laval z posunięciami partii komunistycznej i przedstawicielstwa dyplomatycznego Związku Sowiec w Paryżu.

Prawicowy „Le Jour” twierdzi, że 8 dni temu ambasada sowiecka w Paryżu rozpoczęła grę polityczną, stawiając na Herriota. W tymże czasie komuniści francuscy zapowiedzieli bliskie objęcie władzy przez gabinet Herriota, który postarabysię przedewszystkiem o ratyfikowanie przez parlament układu francusko - sowieckiego. Istnieją nawet powody do przypuszczenia — pisze dziennik — że partia komunistyczna, pragnąc ułatwić zadanie przyszłego gabinetu Herriota, powzięła specjalne decyzje, co do których poinformowane były ugrupowania lewicowe na zebraniu t. zw. delegacji lewicowej.

Komunista Duclos poinformował przedstawicieli stronnictw lewicowych, iż w razie przesilenia rządowego w związku z trudnością wyłonienia przez front ludowy nowego gabinetu, komuniści wysuną projekt wzięcia władzy w ręce wyłącznie przez partię radykalną. Partia komunistyczna natomiast zobowiąże się udzielić przyszłemu rządowi radykałów wolnej ręki po dojdzie do porozumienia w sprawach zasadniczych, a więc w sprawie polityki międzynarodowej, która opierałaby się oczywiście na ścisłych stosunkach z Związkiem Sowiec.

Należy zauważyć, że komunistyczna „L'Humanité” występuje dzisiaj w niezwykle ostrej formie przeciwko rządowi Laval i przeciwko czemuś podobnemu wianu paktu, podpisanego przez Francję z Sowieciami. Szczególnie ostro organ komunistyczny atakuje premiera Laval i zarzuca mu, że postępuje w ten sposób, jak gdyby podpisał układ francusko-sowiecki wbrew swej woli, a obecnie chciałby pozbyć się tego niemiłego instrumentu dyplomatycznego. Wczorajsza wizyta ambasadora sowieckiego Potiom-

kina na Quai d'Orsay, jak twierdzi „Oeuvre”, dotyczyła właśnie ratyfikacji przez parlament francuski paktu francusko - sowieckiego. Dziennik radykalny dodaje, że pakt ten wywoła w Genewie jaknajlepsze wrażenie, gdyż rozmowy ambasadora francuskiego w Berlinie François Ponceta z von Ribbentropem, jakie miały miejsce w ostatnich dniach, przyczyniły się do wywołania pewnego niepokoju, tembardziej uotywowanego, że rząd francuski zdawał się okazywać od pewnego czasu niezbyt wielką skwapliwość wobec Związku Sowiec.

Demonstracje antyangielskie w Rzymie

RZYM, 31.10. (ATE). W ciągu dzisiejszych godzin wieczornych doszło tu ponownie do demonstracji antyangielskich. Podczas pochodów młodzieży akademickiej demonstranci szczególnie ostro reagowali na napisy, świadczące o pochodzeniu angielskim sprzedawanych towarów. Do poważniejszych incydentów doszło przed kawiarnią przy jednej z głównych ulic. Studenci wtargnęli do kawiarni, sprzedającej piczywo i napoje angielskie, żądając natychmiastowego usunięcia wszystkich towarów angielskich z okien wystawowych. Doszło do ostrej starć pomiędzy personelem kawiarni i demonstrującą młodzieżą, która w rezultacie wycofała się po spełnieniu przez właściciela postawionych żądań.

Sejm kłajpedzki 6 listopada

BERLIN, 31.10 (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy, że w tamtejszych kołach urzędowych potwierdza się wiadomość, iż gubernator okręgu kłajpedzkiego wydał zarządzenie, aby pierwsze posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego odbyło się w srodek 6 listopada.

Harcerz Wagner płynie do Australji

KATOWICE, 31.10. (PAT). Władze harcerskie otrzymały od konsula polskiego w Sydney wiadomość, że harcerz polski Władysław Wagner, który odbywa podróż naukową jachtem naokoło świata, wyjechał w dniu 4 lipca z wyspy Apia w kierunku na port Suva, a stamtąd do Fidzji. Konsul spodziewa się, że w najbliższych tygodniach dzielnicy harcerz polski przybędzie do Sydney.

Jednocześnie konsul w Sydney zawiadamia, że skauci australijski ofiarowali skautom polskim dwie wspaniałe skóry kanguru, na których wypisane są słowa serdecznego pozdrowienia dla harcerzy polskich. Do upominku tego dołączone jest pismo od naczelnego skauta australijskiego, zawierające prośbę o nawiązanie bliższych stosunków z harcerzami polskimi.

Emigrantka polska wygrała 147 tys. dol.

NOWY JORK, 31.10. (PAT). Marja Nartowicz, żona robotnika polskiego, zamieszkałego na przedmieściu nowojorskim Flushing, wygrała 147 tys. dolarów na t. zw. wyscigach irlandzkiej (Irish Sweepstakes).

O unieważnienie wyborów w Gdańsku Sad wyda wyrok 14 listopada

GDANSK, 31.10. (PAT). W procesie, toczącym się przed gdańskim sądem najwyższym w sprawie unieważnienia ostatnich wyborów gdańskich, po przemówieniach przedstawicieli komunistów i kombatanów zabrał głos pełnomocnik Senatu, adwokat dr. Schlemm, stwierdzając, m. in., że zarządzenia władz gdańskich w kierunku konfiskaty i zawieszenia prasy opozycyjnej w okresie wyborczym wydane zostały celem zabezpieczenia porządku publicznego i nie mają nic wspólnego ze sprawą ważności wyborów. Nieudzielenie przedstawicielom opozycji pozwolenia na przemawianie przez radę gdańską, pełnomocnik Senatu dr. Schlemm motywuje tem, że w chwili, gdy działacze opozycji zgłaszali swe wnioski, program audycyjny był już ustalony i nie mógł doznać zmiany. Pełnomocnik Senatu przyznał następnie, iż w kilku lokalach wyborczych głosowanie odbywało się jawnie, a urządzenie tych

lokalów wykazywały braki. Prawdą jest też, że głosowały w nielicznych tylko wypadkach osoby niepełnoletnie oraz takie, które nie posiadały obywatelstwa gdańskiego. Zmiana ordynacji wyborczej w kierunku umożliwienia udziału w wyborach także i gdańszczyanom zamieszkałym poza granicami Wolnego Miasta, nie sprzeciwia się — jak oświadczył dr. Schlemm — konstytucji gdańskiej. Dr. Schlemm stwierdza dalej, że wypadków, jakie zaszły w okresie wyborczym, należałoby naprawdę unikać. Są one jednak — według jego zdania — nie tak poważne, aby mogły wpłynąć na ogólny rezultat wyborów. Wobec tego wnosi o odrzucenie skarg przedstawicieli opozycji, żądających unieważnienia wyborów.

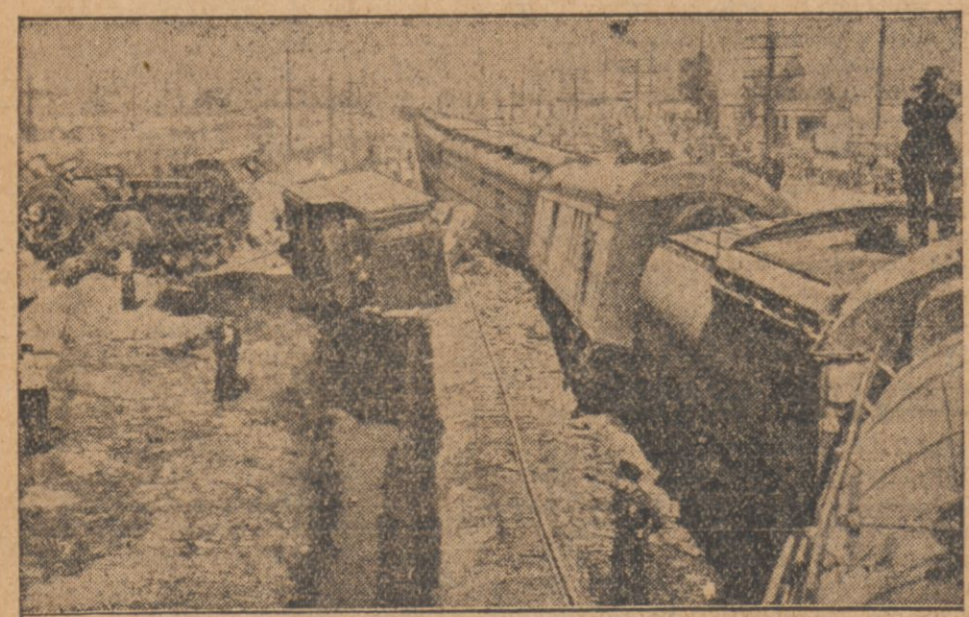
Na tem przewód sądowy zakończono. Jak wiadomo, Sąd Najwyższy ogłosi wyrok dopiero w dniu 14 listopada r. b.

Król Jerzy czeka na plebiscyt

PARYŻ, 31.10 (PAT). Londyński korespondent „Echo de Paris” donosi, że król grecki Jerzy, który oczekuje na wynik niedzielnego plebiscytu, uda się do Grecji na pokładzie krążownika „Averoff”, który wyjedzie na spotkanie króla do Brindisi albo do Marsylii. Jest możliwe, że premier Kondylis uda się sam do Londynu, celem osobistego poinformowania króla o pomyślnym wyniku plebiscytu.

10 łodzi podwodnych budują Włosi

RZYM, 31.10 (ATE). Z Monfalcone donoszą: Flota włoska wzbogaci się niebawem o 10 małych łodzi podwodnych, 2 zakładacze min i cztery torpedowce po 1.850 ton każdy. Wszystkie te jednostki morskie są budowane w stoczniach Monfalcone, Trjestu i Leghorn oraz otrzymały już nazwy na mocy specjalnego dekrety królewskiego.



W pobliżu Glendale w Kaliforniji pociąg pasażerski zderzył się z pociągiem towarowym.

ŚWIĘTO UMARŁYCH

Narody są ciągłością pokoleń. Aby trwać i rozwijać się, muszą one zachowywać pamięć przeszłości, ochraniać tradycje, żywić i hodować poczucie ścisłego związku, jaki zachodzi pomiędzy pokoleniami.

Miłość ojczyzny, w większym stopniu niż z teraźniejszości, wyrasta z przeszłości, rodzi się z mogił, podobnie, jak z mogił rodzi się poczucie narodowej dumy i dziejowej odpowiedzialności. Wszystkie niemal narody, przede wszystkim zaś narody zdrowe i dojrzałe, narody o wysokiej cywilizacji, znają kult zmarłych. Religie dały mu wyraz w szeregu obrzędów i świąt, obyczaj świecki w głębokiej czci, okazywanej majestatowi śmierci i umarłym.

Święto umarłych, które obchodzimy rok rocznie, przypomina nam nie tylko obowiązek pamięci o najbliższych mogiłach, ale i o całej naszej przeszłości. Tysiąc lat naszych dziejów, majestat, jaki bije z kart naszej historii, światło sławy i cierpienia, wielkość czynów dokonanych i szeroki lot narodowego ducha, wszystko to wiąże się z pamięcią o tych, którzy odeszli w przeszłość i zmusza do nieustannych wysiłków na rzecz przyszłości.

Jesteśmy wielkim narodem, który potrafił w ciągu swoich dziejów dokonać dzieł wiekopomych, który umiał nakazać dla siebie podziw i szacunek i umiał przez długi okres czasu rządzić sobą i innymi.

Później przyszły wprawdzie klęski i upadek, ale nigdy nie było tak, aby geniusz naszej rasy opuścił nas całkowicie, aby w najcięższych chwilach, kiedy ziemię naszą zalała przemoc i nicość, nie przemówił on czynami najlepszych, ratując naszą cześć i byt narodowy. W tych ciężkich chwilach czerpaliśmy siły z łączności duchowej z naszą przeszłością, umacnialiśmy się pamięcią tych wielkich zgónów, których tak dużo mamy w naszych dziejach i z których tylekroć rozdziło się nowe, potężne życie.

Nasj umarli dopomogli nam do przetrwania, do zachowania w nienaruszonym stanie naszej odrębności i w tem się postokroć wykazała ścisła łączność narodowych pokoleń. Należy im się od nas za to cześć i miłość oraz płynąca z poczucia odpowiedzialności bojaźń, aby nie uronić nic z ich dziejowego dorobku.

Kto okiem uważnym spojrzy na kraj, kto wczuje się w tę olbrzymią niedolę, w jaką ostatnimi laty popadł, kto zmierzy rozmiary niebezpieczeństw, które mu grożą, ten zrozumie, ile trudu, męstwa i ofiar potrzeba dziś położyć, aby zadaniu temu sprostać.

Wiele bowiem musimy zrobić w Polsce, aby oczyścić nasze odbudowane państwo od zła, jakim zostało zachwaszczone, aby przydać mu należnego blasku, aby odrzucić zduszone życie narodowe i uformować naszą myśl zbiorową na miarę czekających ją cywilizacyjnych i politycznych zadań. W pracy tej i walce nadal będziemy czerpali siły z przeszłości, w poczuciu ścisłego związku z pokoleniami, które już odeszły.

W dniu święta zmarłych pamiętajmy, że duchy ojców nisko się pochylały nad naszą ziemią i nakazują nam surowo, abyśmy, podobnie, jak oni, stali się mocnym, twórczym ogniem w łańcuchu pokoleń, składających się na naród.

Masoneria i Włochy

W Europie wieku XX pierwsze uderzenie w masonerię nastąpiło we Włoszech, po przysięgu do władzy faszystów. Mussolini jeszcze jako członek partii socjalistycznej włoskiej i naczelny redaktor jej organu, występował ostro przeciwko stowarzyszeniom tajnym, a zwłaszcza przeciwko najpotężniejszemu z nich — wolnomularstwu. Gdy doszedł do władzy, rozwiązał loże wolnomularskie, skonfiskował ich majątek i zabrał archiwa. „Dzieci wdowy” całego świata poprzysięgiły mu za to zemstę. Pamiętamy chyba wszyscy wykrzyki spisku, przygotowującego zamach na Mussoliniego, w którym dużą rolę odgrywał wybitny mason, gen. Capello.

Dojście do władzy we Włoszech ruchu narodowego było wielką klęską masonerii i tego wszystkiego, co jest z nią w ten lub inny sposób związane. Czyż można się dziwić tedy, że z całą namietnością chwyciła ona obecnie okazję zaplątania się Włoch w wojnę kolonialną, ażeby podjąć próbę obalenia faszystów i Mussoliniego?

Kto obserwuje politykę międzynarodową, ten widzi to bardzo wyraźnie; nie jest jednak rzeczą zbędną posiadanie na to dobitnych dowodów faktycznych. Takie dowody przynosi dziennik „L'Action Française” (28 X), który zamieszcza „z pewnego źródła” informacje następujące:

„Masoneria angielska naogół tak pogardliwie traktowała francuską, zgodziła się na to, by rozmawiać z Wielką Lożą francuską i z „Wielkim Wschodem”, Zażądała od nich pomocy.

Wielkiej Loży powierzono oddziaływanie na opinie francuska. W świątyniach już rozpoczęto prace w tym kierunku. Loża „Thébah”, do której należał Zdzisław Tradycjonalista, zorganizowała zebranie dn. 18 października, poświęcone zadaniom etjopskim. Z loży włoskiej „Italia Nuova” wyszła inicjatywa ostrej ofensywy. Loża ta posiada regulamin skopijowany z regulaminu Loży Węgla. „Prace” jej odbywają się w języku włoskim. Jej „mówca” jest brat Angeloni, a jej mistrzem Francesco Nitli. Loża ta jest ośrodkiem intryg przeciwko Mussolinemu i faszystom. W loży tej przy przyjmowaniu na „uczniów” każą przy-

sięgać, że kandydat będzie niszczył faszystów i gotów jest zgładzić Mussoliniego.

W Wielkim Wschodzie, w loży „Gwiazda północna” dn. 16 października brat Breraut mówił w ciągu dwóch godzin o Etiopii. Nazajutrz w loży „Ernest Renan” występowało bardzo ostro przeciwko faszystom.

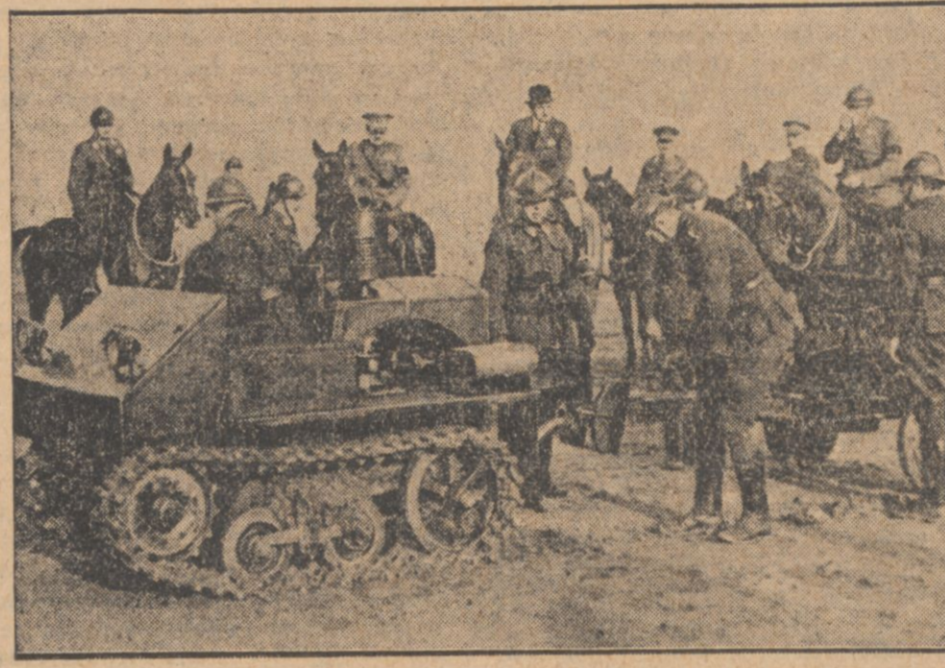
Dn. 18 października wysłuchano w loży „Verité prime tout” w Boulogne-sur-Seine, referatu o konflikcie włosko-abyssijskim, sporządzonego w duchu bardzo wojowniczym w stosunku do Włoch.

Podobne odczyty i zebrania odbyły się w ciągu miesiąca października w lożach: „Aurore Sociale”, „France et Colonies”, do której należał oficerowie marynarki i urzędnicy z kolonii, „Vrais Experts”, „Verité”, „Spartacus” i wielu innych.

Nie uważamy masonerii za instytucję wszechpotężną, nie sądzimy wcale, że jej istnieniem i działaniem można wszystko wytłumaczyć. Wystarczy jednak wyobrazić sobie, że we wszystkich lożach na całym świecie urabiana jest opinia w kierunku antywłoskim, by sobie zdać sprawę, jak

to musi wpływać na poglądy szerokiego ogółu i na politykę państw, zwłaszcza tam, gdzie masoneria ma bezpośredni wpływ na rządy.

Historja uczy nas, jak kierownicy polityki angielskiej umieli korzystać z usług loż w innych krajach, jak wyzykiwali masonerię dla swoich celów. Szczególnie dużo faktów w tym zakresie przynosi historia wielkiej rewolucji francuskiej, która — jak to dziś przyznają w swych urzędowych wydanictwach wolnomularze, była dziełem loż i zależnych od niej t. zw. „Societés de la Pensée”. Jest tedy rzeczą całkiem prawdopodobną, że i w chwili obecnej z loż angielskich idą wpływy odpowiednie na masonerię światową. A to tembardziej, że obalenie faszystów byłoby pierwszym krokiem na drodze prowadzącej masonerię do odzyskania takiej pozycji w polityce światowej, jaką miała przed wielką wojną.



W armji belgijskiej wprowadzono nową konstrukcję czołgów.

O podstawę prawną rządów hitlerowskich w Gdańsku

We środę rozpoczął się w Gdańsku — przed gdańskim sądem najwyższym — proces w sprawie unieważnienia kwietniowych wyborów do gdańskiego Volkstagu.

Proces ten, którego wynik, korzystny dla partii hitlerowskiej, jest w obecnej sytuacji nietylko prawnej i rzeczowej, co politycznej, zgóry do przewidzenia, mógłby, gdyby go bezstronnie przeprowadzono, mieć wielkie znaczenie dla całej przyszłości Gdańska. Jest bowiem tajemnicą poliszynela, że „zwycięstwo” wyborcze gdańskich hitlerowców, bynajmniej zresztą nie drugorzędne, osiągnięte zostało środkami, bynajmniej nie idealnie zgodnymi z legalnością. Gdyby więc spór o prawomocność wyborów gdańskich znalazł się przed instancją sądową naprawdę bezstronną, można by się liczyć z upadkiem rządów hitlerowskich w Wolnym Mieście. Nie potrzeba wyjaśniać, jakieby to miało znaczenie.

Przypomnijmy wyniki wyborów. Przyniosły one według oficjalnych danych, 148.277 głosów hitlerowcom i 100.830 głosów całej opozycji, łącznie z Polakami. Głosy opozycyjne podzieliły się w ten sposób, że Polacy uzyskali 8.751 głosów, katolickie centrum 32.956, komuniści 8.268, socjaliści 39.779, niemiecko - narodowi 10.671, t. zw. grupa Pietscha 405. Tak więc, zwycięstwo hitlerowskie, według oficjalnych danych, wyraża się bynajmniej nie imponującą cyfrą około 59 proc. ogółu ludności.

Odbijający się obecnie proces wskazuje jednak, że zwycięstwo to jest co najmniej wątpliwe. Coprawda, dowiadujemy się o tem nietylko z procesu. Było to rzeczą powszechnie wiadomą już bezpośrednio po wyborach, że owe 59 proc. głosów hitlerowskich w Wolnym Mieście, to jest w dużej mierze rezultat „cudów nad urną”.

Jak widać z depesz w prasie, partja socjalistyczna żąda w tym procesie — i popiera to odpowiednimi argumentami i dowodami — unieważnienia wyborów we wszystkich 447 obwodach wyborczych w Wolnym Mieście, niemiecko - narodowi również w 447 obwodach, komuniści też w 447, grupa Pietscha w 447 i centrum katolickie tylko w 50 obwodach. (Zapewne ta ostatnia cyfra tłumaczy się tem, że ludność katolicka kupia się tylko w zachodniej części terytorjum Wolnego Miasta, a w innych okolicach jej odsetek jest niski). W przewodzie sądowym po-

znacz, szczególnie jaskrawych. Wskazano np., że w wyborach — wbrew konstytucji — głosowało 12 000 gdańszczan, mieszkających poza granicami Wolnego Miasta. Ponieważ chodzi tu o osoby mieszkające w Niemczech i głosujące na korzyść partji hitlerowskiej, więc już to jedno tylko nadużycie redukuje procent głosów hitlerowskich z około 59 proc. na około 54 proc. Poza tem wskazano na to, że w 25 gminach głosowanie odbyło się jawnie. W 5 gminach rzekomo niebicie udowodniono sfałszowanie wyniku wyborów. W 8 obwodach oddano większą liczbę głosów, niż ogólna liczba wyborców. Stwierdzono uczestnictwo w wyborach osób małoletnich, licznych osób, nie będących obywatelami gdańskimi, osób, głosujących po trzy razy. Stwierdzono wręcz liczne wypadki teroru, skierowanego wobec opozycji, m. in. też i wobec Polaków.

Jak widzimy więc, powody do uważania wyniku gdańskich wyborów kwietniowych za sfałszowane i nieodpowiadające wymaganiom gdańskiej konstytucji, są najzupełniej dostateczne.

Nie jest to bynajmniej fakt o znaczeniu wyłącznie odwanem. Istnienie bowiem w Gdańsku rządów hitlerowskich, — jak widzimy, opartych na podstawie prawnej mocno wątpliwej, — ma daleko idące konsekwencje praktyczne, sprzeczne z całą sytuacją prawną Wolnego Miasta.

Traktat wersalski, który uczynił dzisiejsze terytorjum Wolnego Miasta częścią Polski, zapewnił temu terytorjum stanowisko wolnego miasta i nieokreślony bliżej zakres samorządu. Późniejsze umowy polsko - gdańskie, których grzechem pierworodnym jest Spa, oraz późniejsze „ususy” prawne, oznaczyły zakres tego samorządu w sposób niezwykle szeroki. Mimo to jednak, samorząd gdański nigdy nie przestał formalnie być tem, czem go ustanowił traktat wersalski: samorządem lokalnym, w który wyposażona jest ludność miejscowa.

Dojście do władzy — zarówno w Gdańsku, jak w Berlinie, — partji hitlerowskiej wprowadziło jednak w sytuację Gdańska czynnik nowy. Nietylko ten sam kierunek polityczny, ale wręcz ci sami ludzie stanęli u steru władzy tu i tam. Nastąpiło coś w rodzaju unji personalnej między Gdańskiem a Rzeszą: władza, formalnie rozdzielna, spoczywa tu i tam w tych samych rękach. Nawet w drobnych szczegółach administracyjnych nie

się dziś w Gdańsku nie dzieje bez najformalniejszej aprobaty Berlina. Co więcej, istnieje dziś w Gdańsku nawet formacje wojskowe, najściślej Berlinowi podporządkowane.

Jest to stan rzeczy, ze stanowiska polskich praw w Wolnem Mieście absolutnie niedopuszczalny. Celem polityki polskiej powinno było być oddawna — zerwanie unji personalnej między Gdańskiem a Berlinem. A czy może być potem lepsza sposobność — nad ujawniony i notoryczny, od kwietnia b. r. znany fakt, że rządy hitlerowskie w Gdańsku opierają się na sfałszowanej woli ludności?

Gdyby rządziła w Gdańsku opozycja przeciw hitlerowskiej — byłoby to zgodne z prawem i zgodne z wolą ludności. A zrazem — byłoby to zgodne z interesem Polski, bo rzadziliby w Gdańsku czynniki lokalne, a nie wykonawcy woli rządu Rzeszy. Nie byłoby to zgodne tylko — z dążeniami polityki niemieckiej. Ale ta nie ma w sprawach gdańskich prawa głosu.

Można było sądzić, że rząd polski natychmiast po 7 kwietnia rozpocznie kroki w kierunku oddania rozstrzygnięcia sprawy o nadużycia wyborcze w Gdańsku w ręce jakiejś bezstronnej instancji (Genewa), albo wręcz w kierunku rozwiązania obecnego Volkstagu i rozpisanie nowych, bezstronnie przeprowadzonych wyborów.

Nic podobnego nie stało się jednakże. Polityka gdańska obecnego rządu polskiego zdaje się wręcz wychodzić z założenia, iż w obecnej sytuacji politycznej w Wolnem Mieście nic nie wymaga zmiany.

Jaskrawym tego przykładem jest choćby sprawa obecnego procesu. Jedyną partją w Gdańsku, która była przez nadużycia wyborcze poszkodowana, a jednak nie zgłosiła protestów wyborczych, jest partja polska — kierowana, jak wiadomo, przez czynniki sanacyjne i licząca się mocno ze zdaniem Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej. W procesie tym reprezentant socjalistów, adwokat dr. Kamnitzer, powoływał się na „liczne wypadki teroru, stosowanego wobec ludności polskiej”, ale warszawska „Gazeta Polska” nie uznała za stosowne w depeszy swojej z Gdańska, o tym tak charakterystycznym głosie przedstawiciela partji mającej charakter niemiecki, nawet wspomnieć.

JĘDRZEJ GIERTYCH

PRZEGLĄD PRASY

ZACZYNA SIĘ OD PODATKÓW.

Sejm udzielił rządowi pełnomocnictw m. in. do nałożenia nowych podatków w sumie 220 milj. zł. Ponieważ wszystkie podatki bezpośrednie mają w bież. roku budżetowym przynieść państwu 558 milj., więc podwyżka wynosić będzie 40 procent.

„Kur. Pozn.” przypomina, że i poprzedni Sejm zaczynał swą działalność od nowych podatków.

„Różnica polega na tem, że twórczość podatkowa poprzedniego Sejmu była bardziej różniczkowana, rozłożona na kilka lat i skromniejsza w ogólnym rezultacie. Obecnie reforma jednego tylko podatku ma skarbowi dać więcej, aniżeli kilkanaście podatków, uchwalonych przez poprzedni Sejm rządowi p. Prystora i rządowi następnym.

Nawet najczarniej pesymiści nie spodziewali się takiej reformy podatkowej. Przypomnijmy sobie, ile to hałasu było przed rokiem o t. zw. daninę szkolną, która miała wynosić 18 milionów. Nawet posłowie z B.B.W.R. uważali, że w obecnych czasach kryzysowych nie należy nakładać na życie gospodarce nowych ciężarów i odrzucili projekt owej daniny. Coprawda, było to przed wyborami. Obecny Sejm ma wybory za sobą — i to wybory, zależne więcej od tych, którzy biorą podatki, aniżeli od tych, którzy je płacą.

W tym samym dzienniku znajdujemy notatkę, stwierdzającą, że w ciągu ostatnich 6 lat liczba pracowników państwowych wzrosła o 6 tys., a w dwóch tylko latach ostatnich liczba emerytów powiększyła się z 156.942 na 179.546 osób, czyli prawie o 23.000 osób. Tak wyglądają „oszczędności” w administracji!!!

KONIEC BB.

„Goniec Warsz.” pisze o mowie po- grzebowej p. Sławka nad BB.

„Najdonioślejszy wynalazek w dorobku BB. stanowi niewątpliwie „czwarta brygada”, czyli 90 procent BB. Najcieńszą zaletą „czwartobrygadzysty” była elastyczna giętkość karku i brak kości ideowej. BB. może istotnie pochwalić się wydobyciem na powierzchnię życia politycznego Polski nowej „elity”, złożonej z oportunistów, karierowiczów i ludzi bez charakteru. W każdym powiecie, mieście, miasteczku i gminie pozostawia BB. w spadku po sobie psrta gromadkę prezesów, wiceprezesów i sekretarzy, którzy z powodzeniem walczą z „partyjnictwem” za pomocą zagarnięcia monopolu na wszelkie protekcje, posady i wpływy...”

W pamięci narodu pozostanie na długo Blok Bezpartyjny. Pozostanie jako symbol największej demoralizacji politycznej i największego upadku ideowości w naszym życiu publicznym. Jego bankructwo przy ostatnich wyborach nie odzwierciedla ani w części nienawiści, jaką ta organizacja cieszyła się w społeczeństwie.

O NAPRAWĘ ADMINISTRACJI

„Czas” zaleca rządowi, by przystąpił do naprawy administracji i m. in. usunął urzędników, których przyjęto do służby tylko dlatego, że należeli do sanacji.

„Ludzie, których jedyną kwalifikacją była przynależność do obozu, muszą ustąpić miejsca fachowcom. Zmiana taka nie będzie łatwa. Urzędnicy, których ze względu na brak kwalifikacji fachowych należałoby usunąć, poszusz w ruch swoje stosunki i stosunekki. Ministrowie będą niewątpliwie mieli istne piekło. Ale to trudno. Albo rząd się zdobędzie na energię i siłę i swe zapowiedzi zrealizuje, albo nie oprze się różnym naciskom, a wtedy druga mowa zarówno premiera, jak i wiceprezera, będzie znacznie mniej piękna od pierwszej...”

Organ konserwatywny swej propozycji oczywiście na serio nie bierze. Do takiego oczyszczenia administracji system sanacyjny jest niezdolny. Naprawa przyjąć musi, ale dokona jej już kto inny.

LUDOWCY PRZECIW MARKSIZMOWI NA WSI

Organ Stron. Ludowego „Piast” donosi o licznych uchwałach wieców ludowych w Małopolsce, domagających się amnestji dla więźniów brzeskich i likwidacji Berezki Kartuskiej.

W ciekawym artykule wstępnym z okazji zjazdu młodzieży ludowej „Wici”, „Piast” zastanawia się nad ideologią „młodej wsi”, zostającej pod wpływami Str. Lud.

„Ustrój kapitalistyczny utrzymać się nie da, ale w szukanui nowych form zbyt często, jakby pod wpływem jakiegoś atawizmu nie widzimy, że wszelkimi drogami uciska się na nasze szeregi marksizm, a sprzyja mu hasło politycznej walki ręką w rękę z robotnikiem. Zespolenie sił chłopstwa polskiego z robotnikiem, by wyzwolić się z pęt sanacyjnej polipa, może istotnie odegrać niemalą rolę w Polsce, lecz trzeba sobie zdać sprawę z tego, że współdziałanie z robotnikiem czerwonym na gruncie politycznym, nie powinno powodować umocnienia się marksizmu na wsi. Agraryzm musi przebudować społeczeństwo polskie na własnej, oryginalnej podstawie ideowej, odpowiadającej interesom milionów chłopstwa polskiego i, zamiast powszechnej proletaryzacji, przynieść powinien upowszechnienie własności i na tym gruncie oprzeć sprawiedliwy podział dochodu społecznego...”

Najpoczytniejszy tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

„MYŚL NARODOWA”

wychodzi w Warszawie pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembelskiego przy współpracy najcieńszych pisarzy

Prenumerata kwart. zł. 9 (z przes.)
Administracja Redakcja
Jerozolimska 17 Mokotowska 11
Konto w PKO: Myśl Narod. nr. 3.105

Zaduszki

Codziennie rano budzi babcie syn-gnatorka u Świętego Antoniego i cien-kim głosikiem woła — „wsta-waj! wsta-waj!”, więc choć reumatyzm w nogach dolega, zrywa się babcia z łóżka czempredzej, żeby na prymarje wczas zdążyć i ubrać się starannie jak to wypada do kościoła co jest przecież boskiem mieszkaniem.

Sniadania babcia przed wyjściem nie jada, bo i poco robić w domu kłopot wczesnym gotowaniem. Synowa Marylka i tak się krzywi na te ranne babuine wycieczki, że to w tym wieku już szanować się trzeba, bo zaraz choroba pewna i tylko kłopot dla rodziny, że zamiast czas w kościele darmo tracić lepiej byłoby pończoszki Michasia pocerować...

— Kiedy bo widzisz Marylko wszystko wycerowałam, a Mszę Świętą jakże opuścić. Później po śniadaniu chwilkę wolnej już nie mam. Michasia trzeba ubrać, na spacer z nim iść, albo mi szycie jakie znowu wypadnie... cichym i trochę drzącym głosem tłumaczy się babcia, wykręca jak może, bo nie mówi i nie mogłaby powiedzieć co ją naprawdę do tego kościoła ciągnie.

— Przecież Marylka dawno już o Stachu zapomniała, drugi raz za małżonka, z dawnym kochaniem swoim nic już wspólnego nie ma. Nawet ta kruszyna malutka z pierwszego małżeństwa do aniołków, za tatusiem do nieba poszła. Więc i co tu mówić obojętnej Marylce o babcinego serca tajemnicy najświętszej?

— Marylka nawet i dobra jest kobieta. Trzyma mnie przecież w domu. W razie, nie daj Panie Boże choroby, o-piekę mam zapewnioną — myśli sobie z westchnieniem babcia idąc do kościoła. — Ale ona jest już — nam — obca. „Nam” — babcia i Stachowi! Stachowi synkowi kochanemu, jedynemu co w obronie Lwowa zginął i babcia nawet nie wie, gdzie jego mogiłka żołnierska, gdzie jego kości białe leżą?...

Schyla babcia nisko siwą głowę, przystaje na ulicy, kłęknie się mocniej podpierając palcem w czarnej rekawiczce po powiekach opuszczonych przecie-ra, żeby tej wilgoci serdecznej na rze-sach nikt nie zobaczył.

Bo to jest tylko babci ból, bo tylko babcinem jest to wspomnienie i nie można go profanować obojętnością obcych.

I kiedy babcia znajduje się w ko-sciółce, to w najciemniejszy kąt się za-sauwa pacierze odmawiając za tych wszystkich kochanych, co już odeszli i najcichszymi łzami wprost do serca Matki Boskiej płacze w modlitwie - tęsknocie za Stachem i dotąd go woła, a prosi aż przez te łzy co z pod przy-mkniętych oczu jej spływają — zoba-czy w marzeniach jego jedyny obraz.

Więc chociaż babci w te godziny otwierają się na nowo wszystkie rany serca — za skarby świata, czy za cenę większego bólu, nie wyzrekłaby się tej swojej wizji z poza łoża.

Później przez cały dzień spokojna jest babcia i oczy ma suche, a kiedy w

Ogrodzie Saskim na ławce siedzi ro-biąc pulawki na drutach dla przy-branego wnuczka, co się bawi opodal, to już niktby nie pomyślał, że serce jej wielką ranę ledwo przyschniętą nosi.

W Zaduszki nie chciała babcia je-chać z Marylką na Powązki. Nikogo tam przecie nie miała to i nacoż jej było błądzić między cudzemi groba-mi? Więc tylko jak zwykle poszła na spacer z Michasiem, ale było jej tak źal, tak źal, że inni jednak mogą pojąć odpowiedź — chociaż tylko mogliści swoich blizkich.

W Saskim Ogrodzie cicho było i do-syć pusto. Wiatr jesienny hulał po alejkach obracając z drzew zeschnięte liście, że deszczem złotym i ognistym leciały na trawniki.

Drepcze babcia z wnuczką głów-ną aleją, patrzy przed siebie daleko wzrokiem goni, aż poza talerz fontan-ny, gdzie koronką lekko wianą rysuje się na błędem niebie kolumnada Grobu Żołnierza Nieznanego.

Ach lubi babcia, bo lubi patrzeć w tamtą stronę. Tak tam wszystko w całość piękną się wiąże, a oprócz tego tak ją tam coś ciągnie i ciągnie mus-sem jakimś niezwykłym i aż niepokojącym.

— Babcu — czy my idziemy do Żoł-nierza Nieznanego? — Michaś uwiesił się jej ręką, ogromnymi niebieskimi oczami z pod płowej czupryni patrzy w nią pytająco.

— A tak...

— A poco? — malec nie ustępuje w pytaniach.

— Po co? po co? — zastanawia się nagle babcia. Ano „wieczny odpoczy-nek” zmówić za Niego. Przecież to dziś Zaduszki...

— Wieczny odpoczynek? Ach. On jest Nieznanym i nie ma nikogo, więc że-by mu się zdało, że to jego mamusia modli się za Niego...

A z babcinych oczu spadły łuski i za-nim rozum wszystko ogarnął — wszyst-ko przeczuła już sercem i to „coś” wo-lające ją „stamtąd” przemówiło do niej nagle zrozumiałym i takim przecie prostym językiem. Jakże go mogła przedtem nie rozumieć i jakże mogła aż do tej pory spokojnie przechodzić koło tego Grobu tak smutnego pod sto-sem tych oficjalnych wieńców, bo sa-motnego wśród obojętnych mu ludzi.

Przecież to Stach jest właśnie Żoł-nierzem Nieznanym, przecież nie wia-domo nikomu gdzie padł, ani kiedy, ani gdzie leży...

— Ani gdzie leży... powtarza babcia automatycznie, aż nagle czuje na sa-mym dniu serca ten szept bezgłośny z duszy do duszy wprost przemawiający:

— To ja — mamusiul! To ja! Tutaj leżę, chociaż nikt o tem nie wie tylko ty Tęskniłaś za mną mamusiul i płakałaś w każde Zaduszki, że nawet nie masz gdzie iść — pomodlić się... Więc przy-szedłem do ciebie i jestem blisko, ja — twój żołnierz nieznanym — twój syn...
A. R. Karwowska.

W kościele pozytywistów

Brazylijscy czciciele Augusta Comte'a

Profesor filozofii Uniwersytetu sto-łecznego, dr. Wł. Tatariewicz, który w lecie roku bieżącego wyjeżdżał z od-czytami do Brazylii, wygłosił w Towar-zystwie Filozoficznym interesującą prelekcję p. t. „W kościele pozytywistów”. W prelekcji tej prof. Tatarie-wicz zapoznał słuchaczy z ciekawym wypadkiem kultury filozoficznej doktry-ny, jaki ma miejsce w Brazylii.

W Brazylii niema zorganizowanych wydziałów filozofii na uniwersytetach. Niema też katedr filozoficznych, ani pism poświęconych filozofii. Niema też ludzi zajmujących się filozofią zawodo-wo.

Filozofia jest przedmiotem szkolnym, wykładanym w wyższych klasach szkół, zwanych tam kolegiami, ale nie w uniwersytecie. Jest przedmiotem ogólnego zainteresowania, natomiast zawodem filozofia w Brazylii dla niko-go nie jest.

Brazylija stanowi pod tym względem wyjątek nie tylko wśród krajów euro-pejskich, ale też i krajów Południowej Ameryki, gdzie wiedza filozoficzna u-prawiana jest na uniwersytetach. Tak dzieje się w Argentynie, w Chile, po-siadającym trzy uniwersytety, w Peru, szczytującą się najstarszą kulturą nau-kową na kontynencie południowo-amerykańskim.

A jednak w Brazylii istnieje zainte-resowanie filozofią. I to zainteresowa-nie czynne i żywe. Jest to jednak za-interesowanie specjalnego typu, bo-wiem brazylijscy „filozofowie” są wy-znawcami tylko — doktryny Comte'a. Integralnymi pozytywistami.

W r. 1879 powstało w Rio de Janei-ro Towarzystwo Filozoficzne, które-

go założycielem był Oliveora Guima-raes. W roku 1881 Towarzystwo przekształciło się w „Kościół i apostołat pozytywistyczny”. Kierował wówczas Towarzystwem Miguel Lemos, a za-stępca jego był Teixeira Mendes. Obaj zajmowali swe stanowiska aż do śmierci.

„Kościół” w Rio szerzył kult „mi-strza Augusta Comte'a i jego doktry-ny, którą przyjmuje w jej późniejszej formie, a więc w sensie pewnego ro-dzaju religii.

Pisma „mistrza” stanowią kanon. Jego poglądy są ewangelją, którą nale-ży wcielać w życie i według niej umo-wać zagadnienia polityczne i społecz-ne. W pojmowaniu myśli Comte'a przez pozytywistów brazylijskich ujaw-nia się pewna dążność do schematyzacji.

Zebrań, odbywanych co niedzielę w „kościółce pozytywistów” polegają na czytaniu urywków z dzieł mistrza.

„Kościół” prowadzi też działalność wydawniczą. W ciągu 50 lat ukazała się 500 publikacji, poświęconych po-staci i twórczości Augusta Comte'a. Wydaje się też kalendarze. Pozytyw-iści brazylijscy liczą bowiem czas od narodzenia Comte'a, lub od Rewolucji Francuskiej, a miesiącom nadają nazwy „Kartezjusza”, „Arystotelesa” i t.p.

Sam budynek kościoła, wzorowany na kościołach katolickich, pod wzgłędem artystycznym nie przedstawia war-tości. W głównym „ołtarzu” mieści się popiersie mistrza, oraz fotel, który na-leżał do Klotyldy de Van. W bocznych nawach umieszczono portrety „świe-tych” kościoła, więc Cezara, Fryderyka II, Heloizy...

szybkość 370 km. na godzinę, mogą w kilku minutach wzbici się do 6000 m. wysokości. Bez trudu osiągną one wysokość 10.000 m. Są to samoloty typu Gauntlet.

ENCYKLOPEDIA SOWIECKA

Wielki wybór KAPELUSZY PIŁSŃCOWYCH
Młotkowsku
Pl. Świerzy 18 Marszałkowska 92

JAPONSKIE TOWARZYSTWO BUDOWY „ZEPPELINÓW”

Japońskie ministerstwo komunikacji rozważa obecnie ofertę założenia towar-zystwa budowy Zeppelinów, o kapitale zakładowym 21 i pół mil. funtów szterl. Towarzystwo to obsługiwałoby linię To-kiu — Batavia, co mogłoby stanowić przedłużenie planowanej linii przelotu Zeppelinów Amsterdam — Batavia

Prasa niemiecka uważa, że w tej chwili nie wydaje się ten plan realnym. Mówić będzie można o tem, gdy nowy „Zepe-lin” L. 29 zostanie zbudowany

NAWET DANJA ZBROJI SIĘ

Mimo silnej akcji rozbrojeniowej która u siebie prowadziła Danja do niedawna, okazuje się, że ostatnio władze duńskie zamówiły w Anglii 18 samolotów bojowych. Zamówiono najszybsze samoloty, jakie Anglija produkuje. Osiągają one

Chopin w interpretacji Józefa Hofmanna

Na temat interpretacji muzyki Chopina można mówić wiele. Najciekaw-sze, że mówi można, podchodząc do zagadnienia z różnych punktów, oświe-tlać je jaknajbardziej indywidualnie, za każdym razem odmiennie, a często jednak logicznie, rozumnie, z wszelkimi pozorami argumentacji słusznej.

Tak samo i grać Chopina można różnie, każdemu z jego utworów na-dawać oblicze odpowiednio do roz-umienia i odczucia dzieła w momen-cie wykonania, nie uchybiając bynaj-mniej kompozytorowi, ani też nie schodząc z poziomu najwyższej sztuki odtwórczej.

Ponieważ za życia Chopina nie było możliwości utrwalenia gry jego — jak dzisiaj — na płytach, nie wie nikt, jak naprawdę Chopin wykonywał dzieł swych rozumiał. Skądinąd wiadomo, że Chopin bynajmniej nie grał jedna-kowo i nieraz ten sam utwór w jego własnej interpretacji zmieniał (oczy-wiście nie zasadniczo) swe oblicze ze-wnętrzne. Rzecz prosta: dzieło muzy-czne jest utrwaleniem (nigdy ideal-nem, bo tego osiągnąć się nie da), duchowych wrzuseń autora. Powrót do tych wrzuseń w czasie interpretacji ex post musi być odmienny za każdym razem, artysta bowiem nie jest maszyną, a więc i interpretacja — o ile pły-nie z natchnienia i nie jest maszyno-wo — ulega zawsze pewnym odchy-le-niom, nieraz znacznym. Nawet wtedy, gdy zasadnicza koncepcja pozostaje w osnowie swej bez zmiany.

Dlatego też, gdy Chopina grają ar-tyści miary największej, indywidual-ności potężnej, a zarazem wrażliwej do granic subtelności możliwych, spoty-kamy się z odmiennym pojmowaniem, bądź odczuwaniem Chopina, przez ta-kich mistrzów jak Paderewski, Hof-mann, s.p. Śliwiński, albo Michałow-ski, Backhaus i inni. Każdy podchodzi do Chopina z pietyzmem największym, każdy odtwarza go przez pryzmat własnego wrzucenia artystycznego, każdy stwarza przeto odmienną koncepcję i każdy gra nieco inaczej. Czy lepiej? I kto mianowicie?

Gmina nie posiada obecnie kierow-nika. Pozytywiści rioscy twierdzą bo-wiem, że przywódca duchowy sam sta-nie na czele skoro z pośród członków wyłoni się odpowiednia indywidualność.

Jak poważnie traktują brazylijscy pozytywiści wyznawaną doktrynę, świadczy fakt, że rodzina gorliwych wyznawców naucza się dzieci według programu ułożonego na zasadzie com-te'owskiej klasyfikacji nauk. A więc naucza się najpierw matematyki i me-chaniki (o prawach ruchów ciał nie-bieskich), potem fizyki, chemii, biolo-gii i wreszcie socjologii.

Oprócz tej wielkiej grupy pozytyw-istów, złączonych w „kościół”, dzia-łają w Brazylii liczni inni, niezargani-zowani pozytywiści. Najwybitniejszym wśród nich jest inżynier Xavier, który wykłada filozofię w jednym z kolleg-ów. (Nadmienić wypada, że uniwer-sytety brazylijskie posiadają zasadniczo trzy tylko wydziały: medycynę, prawo i inżynierię.)

Ci „wolni” pozytywiści kładą głów-ny nacisk na naukową stronę doktryny Comte'a, nie przywiązując wagi do propagandy religijnej pozytywizmu.
St. G.

Na to niema odpowiedzi zdecydowa-nanej, jednej, kategorycznej. Odpo-wiedzi tych może być tak dużo, ile jest słuchających gry mistrzów, a zdol-nych odczuwać piękno muzyki i rozu-mieć właściwości interpretacji każde-go artysty. Zdolnych nadto do wzru-szeń, do reagowania na sztukę w spo-sób nietypowy zewnętrzny.

Sąd tedy o interpretacji Chopina przez Hofmanna musi się oprzeć na elemencie subiektywizmu i dlatego, mimo największej czci dla artysty, mo-że przejść przez linię wygięta.

Kto zna dobrze grę Hofmanna, ten musiał zauważyć na początku kon-certu poniedziałkowego objawy nie-dyspozycji fizycznej wielkiego artysty. Później objawy te uległy zmniejszeniu i wreszcie zniknęły całkowicie. Lecz w pierwszej części programu dawała się odczuć nerwowość, brak równo-wagi duchowej, połączonej jakby z szarpaniem się wewnętrznym, co zna-lazło odbicie tak w polonezie A dur, jak w nokturnie Cis moll, a częściowo w balladzie f-moll i niektórych prelud-jach. Były to rzeczy przejściowe, niesłusznie byłoby zastanawiać się dłużej nad nimi. Zwłaszcza, że w tej części programu znalazł się mazurek As dur, a potem fis moll, których wy-konanie sięgało szczytów możliwości artystycznej, stając się istnym obja-wieniem. Podobnie nieskazitelnie pięknie grał Hofmann grupę etud (sześć), dając w ostatniej, C-moll, wprost ty-taniczną potęgę wyrazu.

Oceniając subiektywnie wykonanie przez artystę walców: As dur i Cis moll oraz Des dur, czy też „pośmiert-nego” As dur, mogę powiedzieć, że tak pięknie, skończenie doskonałego, do najwyższych granic precyzji i wykintu doprowadzonego, a zarazem uduchowionego wykonania tych utwo-rów nigdy nie słyszałem i zapewne nie usłyszę.

Z tego samego (subiektywnego) punktu widzenia mógłbym zgłosić zastrze-żenia co do interpretacji Scherza Cis moll. Wprawdzie siła dramatyczna, z jaką Hofmann potraktował pierwszy temat dzieła, przekonywała całkowicie szczerością i prawdą wyrazu, ale w te-macie drugim czulem ostabienie, niedo-ciągnięcie duchowe, a w wyniku zbyt pośpieszne przejście ponad tą częścią dzieła i pozostawienie jej w cieniu. A przecież jest to jedna z najwzno-sieńszych stron w twórczości Chopi-na! Moment, w którym po E dur zja-wia się minor, daje odtwórcy możli-wość wrzucenia słuchacza do głębi. Moment ten przeszedł bez większego wrzucenia. Być może spowodu owej niedyspozycji, o której była już mowa.

W numerach nadprogramowych śla-dy niedyspozycji znikły. Zdawało się, iż w Hofmannie obudził się nanowo lew fortepianu, zwłaszcza, gdy zaczął dorzucać hojną dłoń utwory pełne blasku wirtuozowskiego. Wifano, a zarazem żęgnano artystę (był to ostat-ni koncert) gorąco i owacyjnie. Jeżeli w ubiegłym roku pojawienie się w Warszawie Hofmanna było dla wielu rewelacją miary najwyższej, to, to przekonanie o jego wielkości artysty-cznej, o nieporównanej wirtuozerii i fenomenalnych walorach pianistycz-nych, utrwaliło się obecnie jeszcze mocniej.

Istotnie jest to artysta zjawiskowy.
W. SZELIGA.

ZEW SZAD...

WPLYW WOJNY AFRYKAŃSKIEJ NA ORGANIZACJĘ OBRONY POWIETRZNEJ

Wypadki wojenne na froncie afrykań-skim, jak również chmury gromadzące się w Europie, doprowadziły do żywszego zainteresowania się problemami obrony powietrznej. W Egipcie zebrała się wspólna komisja egipsko - angielska, aby opracować gruntowny plan obrony kraju przed atakami lotniczymi. W Gibraltarze i na Malcie przeprowadzono na wielką skalę ćwiczenia czynnej i biernej obrony przeciwlotniczej. W Londynie powołano do życia specjalny zarząd, którego zadaniem jest czuwać nad organizacją przygo-towań obrony miast przed atakami lotniczymi. Francja i Włochy, rozszerzyły już posiadane ustawodawstwo obrony bardzo szeroko, wprowadzając szereg do-niosłych zmian i reform. W Holandii skoncentrowano dotychczas pojeźdźczo prowadzone prace. W Austrii odbyły się w stolicy ćwiczenia. W Polsce poza Warszawą przeprowadzono je też w wielu inn. miastach, podobnie w Jugosławii, gdzie chodziło głównie o zapoznanie się z przygotowaniem ludności co do „dy-scypliny obrony i oświetlenia”. Jak z tych

kilku przytoczonych faktów wynika — większość państw poważnie wkroczyła na przygotowanie społeczeństwa w kie-runku gotowości obrony powietrznej i przeciwważowej.

JAPONSKIE TOWARZYSTWO BUDOWY „ZEPPELINÓW”

Japońskie ministerstwo komunikacji rozważa obecnie ofertę założenia towar-zystwa budowy Zeppelinów, o kapitale zakładowym 21 i pół mil. funtów szterl. Towarzystwo to obsługiwałoby linię To-kiu — Batavia, co mogłoby stanowić przedłużenie planowanej linii przelotu Zeppelinów Amsterdam — Batavia

Prasa niemiecka uważa, że w tej chwili nie wydaje się ten plan realnym. Mówić będzie można o tem, gdy nowy „Zepe-lin” L. 29 zostanie zbudowany

NAWET DANJA ZBROJI SIĘ

Mimo silnej akcji rozbrojeniowej która u siebie prowadziła Danja do niedawna, okazuje się, że ostatnio władze duńskie zamówiły w Anglii 18 samolotów bojowych. Zamówiono najszybsze samoloty, jakie Anglija produkuje. Osiągają one

horendalne dowody ignorancji, np. pan-o-wanie Ludwika XIV wyznaczono na wiek XVI (a nie, jak być powinno na połowę wieku XVII i początek XVIII, t. j. 1645—1715 lata panowania tego króla Francji). Inny znowu podręcznik szkolny w Sowie-tach oskarża chemię XIX stulecia, że „była odbiciem tendencji indywiduali-tycznych i atomistycznych burżuazji” czyli poprostu nonsens. Ale największe curriusum — to atlas sowiecki, w którym nie znajdujemy ani Szwajcari, ani Szwecji, ani Norwegii, a zato pomieszczone są jakieś wyspy nieznanie dotychczas. A z Abisynji zrobiono już zawnazusa kolonję włoską. Cytujemy te fakty według dan-ych, zamieszczonych w czasopiśmie „Sept” Nr. 83 r. 1935 str. 2.

Wreszcie we wspomnianej „Encyklo-pedji Sowietkiej” znajdujemy takie np. określenia: W tomie 23 str. 646 „Dusza — to wymysł teologiczny” (bogoslowski). A w artykule „Duchowienstwo na Zachodzie” o roli kapłanów katolickich powiedziano: „Są to agenci władzy pań-stwowej”...

ŚLIKAK — JAKO DRAPIEŻNE ZWIERZĘ

W jednej z miejscowości niemieckich zaobserwowano niezwykle wypadek. Nad strumieniem było położone gniazdo pary kosów. W gnieździe, dobrze ukrytej,

znałdowało się czworo młodziąt, tro-skliwie pielęgnowanych przez rodziców.

Jednego dnia zauważono, „jak duży śli-mak wpelził do gniazda i rozpoczął spo-żywać głowę jednego z piskląt. Gdy śli-mak się oddalił, stwierdzono że wszyst-kiem pisklątem zżarł on skórę i mięso z głowy, szyi i pęc. A zatem, jest jasnym — ślimak z gatunku limax cinereus — ni-ger (czarny) należy do niebezpiecznych dla ptaków śpiewających.

TYGRYS NIE ZNO SI BARWY NIEBIESKIEJ

W Bombaju istnieje instytut doświad-czalny badań nad zwierzętami. Ostatnio przeprowadził on doświadczenia, jakie barwy są przez pewne zwierzęta nie-cierpiane. W wyniku badań ustalono że tygrysy nie znośa barwy jasno - niebieskiej. Wystarczy pomalować ściany do-mostwo względnie obór tą farbą, a tygrysy będą ich unikać. Rozpoczęto już praktycz-ne zastosowanie tych doświadczeń. Rezul-taty nie są znane.

30.340 GODZIN NA DNE MORZA

W Rosji Sowietkiej obchodzili tymi dniami nurek Kurasow 30-ty jubileusz pracy. Okazuje się, że spędził on, pod wodą, jako nurek 30.340 godzin, a więc blisko 3 i pół roku. Odnazca się on szczególnie zdrowiem, siłą i orientacją.

Brzeziny pod sztandarem narodowym

(Od własnego korespondenta)

Brzeziny w październiku

W niedzielę dnia 27-go października 1935 roku, mimo deszczu, zjechało się do Brzezin wielu członków Stronnictwa Narodowego, na poświęcenie proporca i lokalu. Przybyli: L. Grzegorzak w imieniu zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, Adam Sulikowski w imieniu zarządu powiatowego Str. Nar. nadto delegaci kół S. N. z Jeżowa, Koleszek, Balut ze sztandarem, Rogowa, Małczewa, Przedstawia, Strykowa, Mrogi, Górna Poppa i innych.

O godzinie 10-ej m. 45 z lokalu S. N. przy ul. św. Anny 42 ruszył do kościoła farnego pochód, w którym wzięło udział przeszło 1,000 członków Str. Nar. Na czele pochodu szła orkiestra straży ochotniczej, udzielona przez prezesa Sobieszcza, pod batutą Stefana Sobieszcza, potem Młodzi w jasnych koszulach wraz ze sztandarem koła Stronnictwa Nar. Józef-Baluty, za nimi dele-

gacje zarządów i członkowie kół z prezesem Józefowskim na czele.

W kościele odbyła się uroczysta suma, celebrowana przez ks. kanonika Wronowskiego, kazanie wygłosił ks. Jan Gierczak, zaś w czasie sumy pienia religijne wykonał chór Stow. Śpiewaczego Moniuszki pod batutą organisty Jana Nowowiejskiego. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie proporca i dwóch mieczów Chrobręgo, ofiarowanych kołu Str. Narodowego w Brzezinach przez działaczkę narodową p. Głowińską.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który udał się do sali straży ogniowej, gdzie odbyła się akademja ku czci Chrystusa Króla. Na program akademji, złożyło się przemówienie druha Jana Klimczaka, referat Kół. Pabiniaka z Przedstawia, deklamacja, śpiew chóru Moniuszki i przemówienie p. kpt. L. Grzegorzaka p. t. „Znaczenia Katolicyzmu w Polsce” Akademję zakończył ks. Dziekan Wronowski podziękowaniem, tym wszystkim, którzy wzięli czynny udział w akademji.

Poczem uformował się pochód i udał się wśród dźwięków muzyki przed lokal Stronnictwa Narodowego, gdzie odbyła się defilada przed sztandarem i nowo-poświęconym proporcem i członkami Zarządu Stronnictwa Narodowego.

Po poświęceniu lokalu Str. Nar. przez ks. kanonika Wronowskiego i odpiewaniu Roty, złożył serdeczne życzenia rozwoju koła Str. Nar. w Brzezinach ks. kanonik, poczem kierownik koła Józefowski udzielił głosu koł. L. Grzegorzakowi delegatowi Zarządu Okręgowego w Łodzi, który przedstawił historję ruchu narodowego w Polsce, wywołując obecnych do pracy w duchu programu Stronnictwa Narodowego. P. Sulikowski składał życzenia w imieniu zarządu powiatowego S. N., nadto przemawiali: Kol. Ostrowski, Durański, Nawrocki i inni. Uroczystość zakończono odegraniem i odpiewaniem Hymnu Młodych.

Uroczystość w Brzezinach, zamieszkałych przeszło w 50% przez Żydów i Niemców, gdzie rej wodzili komuniści i socjaliści — zrobiła ogromne wrażenie i zainteresowała szerokie masy społeczeństwa powiatu brzezińskiego. Ruch narodowy skupia koło siebie robotników, chatupników, rzemieślników, rolników — słowem wszystkich, co czują i myślą po polsku. Koło Str. Nar. w Brzezinach, należy do dobrze zorganizowanych i sprawnie działających.

Zasługą to wszystkich członków zarządu koła Stronnictwa Narodowego, którzy zrozumieli znaczenie idei narodowej i pracują z poświęceniem dla jej realizacji.

Z CAŁEGO KRAJU

BĘDZIN

Strasza zbrodnia. — Ulica Siemońska w Brzozowicach stała się terenem krwawej bójk furmanów, zakończonej tragicznie.

Jeden z mieszkańców okolicznej wsi wraz z kolegą wracał do domu i najechał tak nieszczęśliwie na wóz Bogusława Janasa, że koń tego ostatniego padł przekłuty dyszlem. Sprawca nieszczęścia, nie patrząc na skutki najechania, odjechał. Zrozpaczony Janas popędził za wieśniakiem, którego spotkał w Brzozowicach. Zatrzymano go, żądając zapłaty za konia.

Ponieważ wieśniak odmówił, doszło między nimi do bójk, w czasie której wieśniak wyjął nóż i rozpruł Janasowi brzuch. Rannemu wypłynęły wnętrzności.

Po zbrodni wieśniak zaczął uciekać. Przechodnie, którzy zauważyli to, puścili się za nim w pogoń. Pościg trwał przeszło godzinę. Uciekający zmęczony do ostatniego stopnia, wbiegł do mieszkania jednego z robotników, gdzie, nie znajdując powodów goniących, udzielono mu schronienia.

Dom robotnika został otoczony związkującym się z minuty na minutę tłumem, który zbrodniarzowi groził śmiercią. Zaczęło się formalne obłężenie. Przyczem zawiadomiono o wypadku komisarjat będziański delegował na miejsce policję.

Policja skutego w kajdany zbrodniarza odprowadziła do komisarjatu. W drodze jednak podniecony tłum napadł na zbrodniarza i dokonał samosądu.

Ciężko rannego Janasa przewieziono do szpitala w Będzinie.

INOWRÓCLAW

Nowa placówka Str. Narodowego. — W Złotnikach Kujawskich odbyło się konstytucyjne zebranie wydziału Młodych przy Stron. Narodowym. Zebraniu przewodniczył p. Weber, który zażądał obrady w obecności około 50 obecnych kandydatów S. N.

Na wstępie p. por. rez. Jan Milewski z Gniewkowa wygłosił informacyjny referat na temat zadań nowozawijającej się placówki oraz o ustroju gospodarzem Polski w obecnej chwili. Następnie kandydaci zapoznali się z kierunkiem pracy narodowej, poczem wybrano kierownictwo placówki.

Wspomnieć należy o niechwałebnym postąpieniu właściciela miejscowego lokalu, który rzekomo, z obawy przed utratą koncesji, nie chciał udzielić sali na zebranie, które musiano odbyć w mieszkaniu prywatnym.

KOWEL

Sanacyjny referent wychowania obywatelskiego - defraudantem. — W Kowlu przez czas dłuższy kierownictwo oświaty pozaszkolnej i referat „wychowania” obywatelskiego Związku Strzeleckiego sę oczywały w rękach Franciszka Buczniana, popieranego przez miejscową sanację. Wymieniony referent „wychowania” obywatelskiego tak zaczął urzędować, że niedawno został oskarżony o nadużycia natury materialnej aż w 9-ciu wypadkach. I tak przywłaszczył on sobie 223 zł. ze zbiorów, przeprowadzonej na rzecz T-ka Popierania Budowy szkół powszechnych, 300 zł. przeznaczone przez senik kowelski na oświatę pozaszkolną, dalej wpływy z akademii ku czci Marszałka J. Piłsudskiego w sumie 181 zł. i t. p. Bucznian po wypuszczeniu go z więzienia śledczego uciekł do Warszawy, tam jednak został schwyty i spowrotem osadzony w więzieniu. W krótkim już czasie sanacyjny referent wychowania obywatelskiego stanie przed łuckim sądem okręgowym.

Skazanie proboszcza prawosławnego za obrazę religii katolickiej. — Łucki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych

Jan Stocyszyn tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania obojczyka. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Krwawe zajście na gajówce. — W Mokrotynie, w powiecie żółkiewskim, na tamtejszej gajówce, Andrzej Krzemieniński, gajowy, tak nieostrożnie obchodził się z rewolwerem, iż spowodował strzał, który ciężko zranił sto'acego obok gospodarza Piotra Bundyka. W stanie groźnym ranny został przewieziony do szpitala w Żółkwi.

sprawę proboszcza miejscowej cerkwi prawosławnej Mikołaja protojereja Ipatjego Czerwińskiego, oskarżonego za obrazę religii rzymsko-katolickiej. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, protojereja Czerwiński skazany został na 1 rok więzienia.

PAKOŚĆ

Poszukiwanie broni u narodowców. — Na zarządzenie starostwa powiatowego w Mogilnie została przeprowadzona u członków zarządu Stronnictwa Narodowego rewizja mieszkaniowa i osobista, a to u pp. Jana Balcerzaka, Stefana Omińskiego i Ed. Nelkego.

Policja, po gruntownym przeszukaniu mieszkania skonfiskowała Omińskiemu broń i dwa stare teszyngi; p. O. jako mistrz rzeźniczy potrzebował broni na wyjazdy w drogę po tawar. P. Nelce skonfiskowano sztucer, potrzebny mu jako czlon. i prezes. Bractwa Kurkowego do zawodów strzeleckich. P. Balcerzakowi zabrano stary nieużyteczny teszyng.

Zaznaczyć trzeba, że p. Omiński jest prezesem Tow. Powstańców i Wojaków, p. Nelce prezesem Bractwa Kurkowego i p. Balcerzak prezesem „Sokoła”; wszystkie te organizacje należą do Przep. Wojskowego. Rewizja ta miała też prawdopodobnie inny cel, lecz niestety nie dała żadnych rezultatów.

RADOM

Tragiczny przejazd kolejowy. — Przejazd kolejowy na ulicy Słowackiego jest oddawna miejscem wypadków. Ostatnio dnia 29 października ub. m. zdarzył się na tym przejeździe tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Oto przez tory przechodziła p. Helena Wnukowa lat 52, żona kolarza, zamieszkała przy ul. Błotnej, gdy nagle nadjechał pociąg osobowy. Przechodząca przez szynę p. Wnukowa, wpadła pod lokomotywę, która obcięła jej nogę poniżej kolana. Ciężko ranną odwieziono natychmiast do szpitala św. Kazimierza, gdzie mimo zabiegów lekarskich zmarła po kilku godzinach.

Kiedy zostanie wreszcie wybudowany wiadukt nad torami przy ul. Słowackiego? Inaczej tragiczne wypadki będą się powtarzały nieustannie (Hr.)

TREMBOWLA

Szkoły bez nauki religji. — W Trembowli w państwowym gim. koedukacyjnym i w powszechnej szkole żeńskiej nie udziela się do dnia dzisiejszego nauki religji rzymsko - katolickiej, udziela się natomiast bez przerwy religji żydowskiej. Kto temu winien?

W tem samem mieście istnieje jeszcze druga anomalia „postępowa” — gimnazjal. bursa koedukacyjna, do której przyjmują się młodzież bez względu na wyznanie, narodowość i płeć. Kierownictwo bursy spoczywa także w takim mieszanym ręku. Coś zanadto to pachnie wzorami bolszewickimi.

ZAKOPANE

Posiedzenie rady miejskiej. — Po półtoramiesięcznej przerwie odbyło się dn. 25.10 posiedzenie rady miejskiej, na którym wyczerpująco sprawozdanie złożył burmistrz p. Zaczyński. Ruch gójnie w rejonie letnim 1935 r. był znacznie większy niż w latach ubiegłych. Między innymi złożył się na to nadzwyczajny zjazd z okazji „Tygodnia gór”. Projektowane są w sezonie zimowym obok całego szeregu imprez zawody konne w ramach konkurencji międzynarodowych. Na pokrycie kosztów zawodów przewiduje budżet 44 tysięcy zł. W dyskusji poruszono sprawę remontu ulicy Nowotarskiej i Starej Po-

Chroni od grypy
KONIAK
MEDICINAL
WINKELHAUSENA

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?
Teatr Wielki: Piątek godz. 20-ta „Wielki Fryderyk” z L. Solskim.

Teatr Rozmaitości: Piątek godz. 20-ta „S. esnastolatka”.

Repertuar kin:
Apollo: Księżniczka czardaszka.
Casino: Nie odchodzi odmień.
Chimera: Piekło i tyg. Foxa z Abisynji.

Grażyna: Legion nieustraszonych.
Kopernik: Hr. Monte Christo. 2 serje.
Marsyjska: Bar Micwe.

Pan: Poszukiwaczki złota i Wielki gracz.
Pax: Wiosenna parada.
Raj: Dwie Joasie.

Stylowy: Bal w Savoyu i rewja.
Świt: Zbrodnia w Trinidad i występ i-luzjonisty.

Oddział Warsz. Dziennika Narodowego“ w Lwowie mieści się przy ul. Korolnickiej 2 (tel. 236-42) i jest otwarty codziennie od 10 — 14-tej i od 17 — 18-tej. Oddział przyjmuje i skutecznia natychmiast zamówienia prenumeraty lub ogłoszeń, oraz załatwia wszelkie sprawy związane z redakcją działu lwowskiego.

Narodowa Organizacja Kobiet (Klonowicza 7), zaprasza swe członkinie i sympatyczki na herbatkę dyskusyjną, która odbędzie się w sobotę, 2 listopada, o godz. 18-tej. Referat „Jak Szwajcaria żyje i pracuje?” wygłosi p. Marja Sucharowska.

Podchorążowie w... żydowskich czapkach. W ubiegłą niedzielę poraz pierwszy pokazali się na mieście podchorążowie z mieścowego kursu rezerwy piechoty. Jakież było zdziwienie ich krewnych i znanych, gdy się okazało, że jednolite dla wszystkich podchorążych czapki wykonane zostały przez panów... Labinera i Umschweital.

Czy panowie, którzy zamawiali te czapki, nie wiedzą o tem, że we Lwowie istnieją solidne polskie firmy czapkarskie??

Posiedzenie Zarządu miejskiego. — Na odbytem posiedzeniu Zarządu miejskiego uchwalono m. in. przebudowę części ogrodu cmentarza lyczakowskiego od ul. św. Piotra i Pawła, grożącej zawaleniem. Koszt remontu wyniesie 10.000 zł. Ponadto oddano roboty około remontu piwnic kilku firmom na kwotę 30.000 zł., dostawę pieczywa do Zakładu sierot przy ul. Kadeckiej f. Tabaczyński i Schirmer oraz dostawę mater. tekstylnych kilku innym firmom. Z orządku dziennego załatwiono również projekt przepisów mieszkaniowych o opłatach za wykonywanie czynności przy wydawaniu zezwoleń na budowę i użytkowanie budynków. Dodać należy, że opłaty te są tak wygórowane, iż raczej zniechęcają do podejmowania jakiegokolwiek budowy.

I jeszcze jedna uwaga. Z posiedzeń Zarządu miejskiego — jak to już podniosi-

Narodowy Klub radnych — wydawane są tylko lakoniczne komunikaty. Nie wymieniają one m. in. nawet firm, którym oddawane są roboty miejskie na olbrzymie kwoty. Dlaczego?

Magistrat swoje, Żydzi swoje. — Przed kilku tygodniami Zarząd miejski wydał zarządzenie, aby do dn. 31 b. m. szłyby wszystkich firm zostały opatrzone nazwiskiem właściciela wzgl. właścicieli. Ostatni dzień października minął, a mimo to anonimowym „Pol - żydom” ani się śni o wykonaniu wymienionego zarządzenia. Niewątpliwie Zarząd miejski — zgodnie z zapowiedzią — musi anonimowe f-y kupieckie do ujawnienia nazwiska ich właściciela. Jest to konieczne choćby i z tego powodu, że Żydzi dla zamaskowania właściwego charakteru firmy nie tylko umyślnie zatrudniają jednego lub dwóch „gojów”, ale często zawieszają w swych sklepach obrazy świętych lub Matki Boskiej, prowokując w ten sposób uczucia katolików. Powołane czynniki winny dla uniknięcia niepotrzebnych zadrażeń czempredziej zapobiec tym prowokacjom żydowskim.

Konkurs na stypendja. — Wojewoda lwowski ogłosił konkurs na 117 stypendjów z rozmaitych fundacji, zawiadywanych przedtem przez zlikwidowany Wydział samorządowy. Warunki uzyskania stypendjów z poszczególnych fundacji podano w ogłoszeniach konkursu, przesłanych Rektoram szkół akad. i Dyrektorom szkół średnich i zawodowych oraz uwidoczniono na tablicy ogłoszeń Departamentu fundacyjnego Wojewody I. (ul. Karmelicka 2). Podania należy wnieść do dnia 25 listopada na ręce przełożonej władzy szkolnej.

W 17-tą rocznicę Obrony Lwowa odbędzie się szereg uroczystości. Program ustalony przez Komitet obywatelski przewiduje: w dn. 1 b. m. (t. j. dziś) zebranie na cmentarzu Obrońców Lwowa u stóp mogiły mjr. Tatar - Trześniowskiego z przemówieniem wiceprez. Ostrowskiego. Nadto odbędzie się staraniem Zw. Obrońców Lwowa wienienie mogił bohaterów o godz. 15-tej, które będzie miało charakter specjalnie uroczysty ze względu na przybycie wielkiej pielgrzymki z Warszawy, zorganizowanej przez Kat. Związek Polek.

Dnia 11 listopada odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze, defilada i przedstawienie „Wyzwolenia” w Teatrze Wielkim, a prócz tego zjazd ulanów z lat 1918 - 20, obchody lokalne i t. d. Dn. 22 listopada, jako w dniu uwolnienia Lwowa od okupacji ukraińskiej, odbędzie się podniesienie sztandaru narodowego na wieży ratuszowej, uroczyste nabożeństwo, otwarcie wystawy Obrony Lwowa w pałacu Biesiadeckich, odsłonięcie Krzyża Obrony Lwowa na ratuszu i t. d.

Nieszczęśliwy wypadek. — Z pociągu, zdrażającego w nocy do Lwowa, wypadł w pobliżu stacji Persenkówka 28-letni Ste-

lany. Budowę prowadzi żydowska firma Wexner z Krakowa z takim rezultatem, że materiał na jezdni wciąż się zmienia w miękkie ciasto. Więc i remont odbywa się niemal bez przerwy, a zato przerwom ulega komunikacja w te części miasta. Na szczęście zbliża się zima i śnieg przykryje smolowice p. Wexnera.

Program imprez sportowych w sezonie zimowym. — Sezon sportowy znacznie się dn. 15 grudnia próbny slalomem na Hali Kondratowej, potem odbywać się będą biegi i skoki narciarskie, mecz hokejowy i zawody saneczkowe (do 31.12) Styczeń od dnia 4-go jest gesto wypełniony całym szeregiem atrakcyj: od 4 — 6 V międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej, 8-go otwarcie VIII ogólnopolskich (a na'prawdopodobniej między narodowych) zawodów konych pod protektorem Pana Prezydenta Rzplitej, 19 go otwarcie IV zimowych wyścigów konych z totalizatorem, prócz tego slalomy, biegi sztafetowe, biegi zjazdowe, skoki narciarskie, mecze hokejowe itp. Również gesto obsadzone są niemal wszystkie dni lutego.

Wreszcie! — Na podstawie fałszywych zeznań konfidenta Stroniarza, pociągnięto do odpowiedzialności karnej za rozrzucanie ulotek antyrządowych dwóch Młodych Stronnictwa Narodowego pp. Stanisława Kanię i Macieja Piecyka. Ponieważ konfident nie stawał na wezwania, sprawa ciągnęła się przez całe 20 miesięcy. Wreszcie szósta z rzędu rozprawa w dn. 25.10 b. m. na sesji Sądu Okręgowego w Nowym Targu zakończyła się uwolnieniem obu oskarżonych. Bronił adwokat dr. Okraglak.

Pow wyborcze echa. — W sądzie grodzkim w Zakopanem na rozprawie odbytej dn. 23.10 b. m. odpowiadał za rozdawanie ulotek przedwyborczych p. Józef Skrzymski. Sędzia grodzki p. Anders skazał obwinionego na tydzień bezwzględny aresztu. Obrońca p. dr. Kowalski wniósł odwołanie.

„Stylplater”. — Firma „Stylplater” przy ul. Zamojskiej w Zakopanem poleca swoje roboty platerowe księżom zamiejscowym. Na liczne zapytania co tu za firma odpowiadam: właścicielem przedsiębiorstwa jest Zyd Dawid Lerner. (k.)

OKRYCIA, SUKNIE OSTATNIE NOWOŚCI Stanisław SKWARA i S-ka Bracka 10 Tel. 9.30-89

O podniesienie gospodarcze kresów

Polacy na kresach potrzebują nie tylko uświadomienia narodowego, ale i podniesienia gospodarczego, bo tam, gdzie będzie panowała nędza, nie mogą same hasła patriotyczne. A pod tym względem wina jest nie tylko po stronie czynników rządowych, lecz i po stronie samego społeczeństwa.

Po miastach i miasteczkach kresowych jest jeszcze dosyć placówek gospodarczych, przez nas niezajętych, a które coraz bardziej opanowują obcy. Weźmy np. pod uwagę warsztaty rzemieślnicze. Mieszkam w pobliżu trzech miast powiatowych, a w jednym z nich niema porządnego krawca, szewca, ni stolarza Polaka, wszędzie natomiast są rzemieślnicy Żydzi, którym interesa świetnie idą. Boć przecież w każdym z tych miast jest conajmniej kilkadziesiąt osób inteligentnych i zamożnych, a z okolicą i kilkaset, które chcą się porządnie ubrać i porządnie umeblować, a którym jechać do miasta wojewódzkiego za poszukiwaniem rzemieślnika Polaka — nie oplaci się. Dochodzi do tego, że nawet księża zmuszeni są ubierać się u Żydów. A tymczasem lwowska Izba rzemieślnicza w swem rocznym sprawozdaniu skarży się na spadek we Lwowie zamówień i zarobku przy równoczesnym nagromadzeniu w jednym środowisku zbyt wielkiej ilości pracowników. Dlaczego ci ludzie nie pójdą na prowincję, byłby w tem nie tylko interes osobisty, ale i czyn obywatelski.

Zrozumieli to dobrze Rusini i zabrali się energicznie do zakładania fachowych szkół po miastach prowincjonalnych i do osadzania należycie wyszkolonych rzemieślników po miastach i większych miasteczkach Małopolski Wschodniej. Jeżeli z naszej strony nie będzie w tym kierunku działania, to wkrótce nasze miasta i miasteczka gospodarczo opanowane będą zupełnie przez żywożydowski. Spełni się to, co w przystępie szczerości wypowiedział jeden z kooperatystów ukraińskich: „My jesteśmy u was w niewoli politycznej, ale wy będziecie wnet naszymi niewolnikami ekonomicznymi”.

Wież skarży się na taniznę płodów rolnych i twierdzi, że przy takiej konjunkturze gospodarczej, jaka dziś jest, rolnictwo nie oplaca się. Wszystkie to prawda, lecz po części wina leży i po stronie samej wsi — w sposobie produkcji i zbytu płodów rolnych. Warunki życiowe zmuszają chłopów do spieniężania znacznej części swych produktów, a tymczasem prowadzi on gospodarke po staremu: jakby produkował tylko dla siebie. Produkuje więc różne gatunki płodów i to płodów nie tych, jakie na rynkach handlowych znalazłyby większy popyt i wyższą cenę, lecz tych, które są potrzebne dla własnego użytku, chociaż znaczna ich część musi iść na rynek. Nie zna też nasza wieś standardyacji towaru, dlatego np. na Podolu trudno z całej wsi

zebrać jeden wagon tego samego gatunku pszenicy. Każdy sieje swoją odmianę, nic więc dziwnego, że tego rodzaju mieszanina nie może zyskać odpowiedniej ceny, bo nie nadaje się nie tylko do eksportu, lecz nawet jako towar nasienny dla krajowych potrzeb. Wdzięczne to znowu pole pracy dla kółek rolniczych i przysposobienia rolniczego. Tymczasem kółka ograniczają się zazwyczaj do prowadzenia sklepiku, a przysposobienia do wprowadzania coraz to nowych odmian kukurydzy i buraków pastewnych.

Ukraiński „Siłskij Hospodar”, mając do rozporządzenia cały szereg swoich „krużków” i kooperatyw producentów, właściwszą drogą idzie. I dziś chłop polski, jeżeli się czego nowego w sposobie gospodarki nauczy, to tylko drogą przykładu, od swego ruskiego sąsiada. A jeżeli chce coś chłop

polski lepiej spieniężyć, to musi — zapisać się do ukraińskiej kooperatywy.

Do niedawna najsłabiej ukraińska spółdzielczość ujawniała się w dziedzinie skupu i zbytu zboża. Ale i w tym kierunku rozpoczęto obecnie ożywioną działalność. Powstają coraz nowe „Zbiżewe kooperatywy”, a ostatnio — jak donosi „Dilo” — wybudowano w miastach powiatowych 12 zbożowych magazynów i zwrócono się za pośrednictwem lwowskiej Izby rolniczej do rządu o kredyty na budowę dalszych.

Widzimy z powyższego, iż u Ukraińców jest planowa i konsekwentna akcja nad podniesieniem gospodarczym wsi ruskiej i wyparciem przez swój żywioł Żydów z miast i miasteczek. Cieszy nas to rugowanie Żydów z handlu, ale wolelibyśmy, aby to nasi ludzie robili, a nie Rusini.

F. B.

Żydzi pchają się na Śląsk

Żydzi pchają się w gwałtownym tempie na polski Śląsk. Zwłaszcza energicznie sadowią się w Katowicach i Chorzowie.

Z tej okazji pisze „Oreł”: „Potrzebę zorganizowania społeczeństwa polskiego odczuwa nie tylko zagrożone kupiectwo chrześcijańskie, lecz znaczna część uświadomionego społeczeństwa. Nikt poza Str. Nar. nie chciał i nie umiał zająć się należycie propagandą na rzecz chrześcijańskiego kupiectwa i rzemiosła, przeciwnie, do każdej akcji odnoszono się z niechęcią i niedowierzaniem. Ruch narodowy pracuje mimo wszelkich trudności prowadzi z nieugiętą konsekwencją. Wydano już cały szereg ulotek, zajęto się rozpowszechnianiem

pism i broszur antyżydowskich.

Dziś zagrożone w swem bycie kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie nabiera przekonania, że tylko Obóz Narodowy, którego jednym z naczelnych punktów programu jest odzyskanie Polski, jest zdolny do skutecznego walki z zalewem żydowskim i dlatego popiera, rozumiejąc jej doniosłe znaczenie. Podkreślić należy, że niebezpieczeństwo żydowskie więcej rozumiane jest wśród najuboższych warstw ludności, aniżeli wśród inteligencji, która maśt świecić przykładem, napycha kieszenie elementowi żydowskiemu.

Nadmienić trzeba, że na terenie zarówno Katowic, jak i Chorzowa Żydzi posiadają już swoje Bezpłatowe Kasy pożyczkowe”.

Stan zasiewów w połowie października

Stan zasiewów ozimych, ustalony na podstawie 3.730 sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiał się w dn. 15 października przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (w nawiasie dane z 1934 r.: Pszenica — 3,5 (3,5), żyto 3,6 (3,6), jęczmień — 3,5 (3,4), rzepak — 3,7 (3,8), koniczyzna — 3,5 (3,2).

Wilgoci w roli dla wegetacji oziminy było naogół dostatecznie. Niemniej jednak z województw południowych z wyjątkiem krakowskiego oraz z woj. wileńskiego, poznańskiego i pomorskiego — znaczna część korespondentów rolnych (od 30 do 50 proc.) stwierdziła brak wilgoci w roli.

Siew oziminy odbył się naogół w sprzyjających warunkach (około 90 proc. odpowiedzi). Wyjątek stanowiły województwa wileńskie, poznańskie i pomorskie, gdzie — jak donosiło około 40 proc. korespondentów, wcześniejsze siewy wypadły niepomysłnie: w wojew. wileńskim, wskutek deszczów, natomiast w województwach zachodnich powodem był brak wilgoci w roli, spowodowany długotrwałą suszą.

Zarówno drugi pokos siana, jak i zbiory okopowych, odbywały się w całej Polsce w warunkach pomyślnych (90 proc. odpowiedzi). Jedyne z wojew. wileńskiego około 40 proc. korespondentów donosiło o niesprzyjających warunkach przy sprzecie drugiego pokosu siana (deszcze).

ARTRETYK może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesycaenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem te stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa.

Ziela Magistra Wolskiego „REUMOSA”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą bóle, regulują przemianę materii, przez co stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Ziela ze znak. ochr. „Reumosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14, m. 1.

Pośrednicy żydowscy w polskim handlu morskim

Czuły korespondent „Kurj. Pozn.” z Gdyni zwraca ostatnio uwagę na zażydzenie ekspedycji morskiej:

„Gdynia zażydza się na wszystkich odcinkach. Dziś wskażemy na pozycję Żydów w ekspedycji portowej. Oto zestawienie ilościowo firm ekspedycyjnych w Gdyni według narodowości, tych przedsiębiorstw, które posiadają koncepcje celne:

Polacy	5
Żydzi	9
Inni	4

Z pośród 9 żydowskich koncepcyj 5 udzielono w czasie urzędowania min. Rajchmana. Ogół, zwłaszczą kupiectwa polskiego, wie doskonale, jak Żydzi w ostatnim czasie zdolali się umocnić w całym szeregu gałęzi handlu. W Gdyni Żydzi monopolizują import szeregu artykułów.

Umocnienie się Żydów w ekspedycji portowej to tyle, ileż jeszcze zasługuje na podkreślenie, że odbywa się ono kosztem Polaków, którzy już w Gdyni byli. Ekspedycja portowa w Gdyni jest już dostatecznie rozbudowana i nowe przedsiębiorstwa mogą pracować tylko kosztem zmniejszenia obrotów już istniejących placówek. Wpuszczenie Żyda jest więc stwarzaniem konkurencji dla spedytorów osiadłych. Ale za czasów min. Rajchmana zaszyły wypadki odebrania koncepcji Polakowi, a nadano je aż 5 nowym Żydom.

Ekspedycje towarowe, powinieliśmy również cieszyć się zaufaniem polskich władz celnych. Czy niezależnienie polskiego handlu morskiego od pośrednictwa żydow-

skich spedytorów portowych ma trwać również po ustąpieniu min. Rajchmana? W każdym razie obecnie jest już tak że Żydzi w tej dziedzinie mają zdecydowaną przewagę i zawdzięczają to b. min. przemysłu i handlu”.

Może nacisk opinii polskiej powstrzyma to i rotogowanie Żydów spedytorów.

Gieldy pieniężne

Notowania z dnia 31 października

DEWIZY

Belgia 89.45 (sprzedaż 89.69, kupno 89.22); Holandia 360.50 (sprzedaż 361.40, kupno 359.60); Londyn 26.12 (sprzedaż 26.25, kupno 25.99); Nowy Jork 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5.34 i jedna czwarta, kupno 5.28 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5.31 i trzy ósme (sprzedaż 5.24 i trzy ósme, kupno 5.28 i trzy ósme); Oslo 131.15 (sprzedaż 131.80, kupno 130.50); Paryż 35.00 i pół (sprzedaż 35.09, kupno 34.92); Praga 21.97 (sprzedaż 22.02, kupno 21.92); Szwajcaria 172.65 (sprzedaż 173.08, kupno 172.22); Sztokholm 134.75 (sprzedaż 134.40, kupno 134.10); Włochy 43.20 (sprzedaż 43.32, kupno 43.08); Madryt 72.60 (sprzedaż 72.96, kupno 72.24).

Obroty dewizami mniejsze, tendencja dla dewiz niedochodząca.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30 i pół — 5.30; rubel złoty 4.72; dolar złoty 8.97; rubel srebrny 1.86; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.86; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 137.25 — 137.50; funty angielskie (banknoty) 26.10.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61.13 — 60.75 — 61.50 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 112.00 — 112.50; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 53.00; 5 proc. konwersyjna 67.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 77.50 — 78.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligac Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przemysłu polskiego funt 91.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42.50 — 42.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.38 — 52.00 — 52.63; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.38 — 47.50; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 35.00.

AKCJE

Bank Polski — 95.00 — 95.75 — 95.00; Litoop — 8.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza; dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza; akcjami obroty minimalne.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożycz. z r. 1925 (Dillon-walsh) 91.75 (w proc.); 7 proc. pożycz. słańska 69.75 — 70.50 (w proc.); 7 proc. pożycz. m. Warszawy (Magistral) 68.25 (w proc.).

Gielda zbożowa

Notowania z dnia 31 października

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — —; Pszenica jednolita 742 gl. 19.75 — 20.00; Pszenica zbierana 731 gl. 19.25 — 19.75.

Żyto I standart 700 gl. 13.25 — 13.50; Żyto II standart 678 gl. 13.00 — 13.25; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 15.75 — 16.25; Owies II st. (lekkio zadecyz.) 648 gl. 15.25 — 15.75; Owies III stan. (zadecyz.) 538 gl. 14.75 — 15.25; Jęczmień browarniany 16.25 — 17.25; Jęczmień 678 — 673 gl. 14.50 — 14.75; Jęczmień 649 gl. 14.75 — 15.00; Jęczmień 620.5 gl. 14.00 — 14.25; Groch polny 24.00 — 25.00; Groch Victoria 31.00 — 34.00; Wyka 21.00 — 22.00; Peluska 22.00 — 23.00; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski 8.25 — 8.75; Łubin złoty — — —; Rzekap zimowy 42.00 — 43.00; Rzekap zimowy 40.00 — 41.00; Rzekap i rzepak letni 39.00 — 40.00; Siemię lniane białe 90 proc. 33.50 — 34.50; Koniczyzna czerw. sur. bez gr. kaniarki 90.00 — 100.00; Koniczyzna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00; Koniczyzna biała surowa 60.00 — 70.00; Koniczyzna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 90.00; Mak niebieski 58.00 — 60.00; Ziem. jad. 3.50 — 3.75; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 33 — 35.00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 31.00 — 33.00; I-C 0 — 55 proc. 29.00 — 31.00; I-D 0 — 60 proc. 27.00 — 29.00; I-E 0 — 65 proc. 25.00 — 27.00; II-B 20 — 65 proc. 24.00 — 26.00; II-D 45 — 65 proc. 23.00 — 24.00; II-E 55 — 65 proc. 22.00 — 23.00; II-G 60 — 65 proc. 21.00 — 22.00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23.00 — 23.50; Mąka żytnia I gat. I-45 22.00 — 23.00; Mąka żyt I gat. 0-55 proc. 21.00 — 22.00; I gat. 0-65 proc. 20.50 — 21.50; II gat. 16.50 — 17.50; razowa 16.00 — 17.00; poślednia — — —; Otreby pszenne grube przem. stand. 9.75 — 10.25; Otreby pszenne średnie przem. stand. 9.25 — 9.75; Otreby pszenne miakkie 9.25 — 9.75; Otreby żytnie 8.00 — 8.50; Kuchy lniane 17.00 — 17.50; Kuchy rzepakowe 13.50 — 14.00; Kuchy słonecznikowe — — —; Sruta sojowa 45 proc.

Ogólny obrót 4866 ton, w tem żyta 909 ton. Uspokojenie spokojne.

(d. c. n.)

80)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Myślę, i proszę waszą lordowską mość, darować mi tę uwagę, że postępowanie pańskie nie jest rozsądne. Służyłem w różnych domach przez wiele lat, zaczynając od chłopca do posług w kuchni i wnosząc się do obecnego mego stanowiska, i mogę powiedzieć, że poznałem w ciągu tego czasu kilka wypadków, w których córka albo syn domu chcieli popełnić megalans. Wszystkie te wypadki, z wyjątkiem jednego, zakończyły się, proszę waszej lordowskiej mości, nieszczęśliwie i to z powodu usiłowania oporu ze strony rodziny. Doszedłem do przekonania, że opór w sprawach sercowych, jest bezskuteczny, gdyż tylko, że się tak wyrażę, podsyca płomień. Młode osoby, — proszę waszą lordowską mość darować mi to wyrażenie odnośnie do obecnego wypadku, — są z natury usposobione romantycznie, i jeśli się je odsuwa od rzeczy, której pragną, to zacinają się, rozczulają nad sobą i jeszcze bardziej tej rzeczy pożądamy. I koniec końców można być pewnym, że celu swego dopną. Nie ma sposobu, by je powstrzymać. Nie byłem w dostatecznie dobrych stosunkach ze zmarłym lordem Worlingham, by mu służyć mojem doświadczeniem, kiedy Jaśnie Wielmożny Qubrey Pershore zakochał się w pewnej młodej osobie z teatru „Gaiety”. W przeciwnym razie przestrzęgliśmy go, że postępuje nierozsądnie. Jego lordowska mość sprzeciwiał się małżeństwu wszelkimi sposobami, i skutek był taki, że młoda para

uciekła, by zawrzeć ślub w urzędzie rejestracyjnym. To samo się zdarzyło, gdy pewien młody człowiek rozkochał w sobie jedyną córkę hrabiego Qukleton, lady Ewelinę Walls, w czasie, gdy był nauczycielem jej brata. Naprawdę, jedyną tego rodzaju miłością, która — o ile wiem — zakończyła się pomyślnie, była afera lady Katarzyny Duseby, córki lorda Bridgfield, która nierozsądnie zadruryła się w instruktora skautingu.

Lord Belpher przestał czuć wyższość nad swoim towarzyszem. Silna osobistość lokaja wywierała nań wpływ hipnotyzujący. Jeszcze zanim skończyło się jego opowiadanie, był jakby małym dzieckiem, pochłaniającem słowa swego nauczyciela. Nachylił się pełen zainteresowania. Keggs przerwał swe uwagi w punkcie najbardziej interesującym.

— Co się stało? — zapytał Percy.

— Młody człowiek, podjął dalej Keggs, posiadał wybitny urok osobisty, duże, ciemne oczy i atletyczną, zgrabną figurę, wysportowaną przez jeżdżenie na wrotkach. Nic dziwnego, mówiła sobie służba, że lady uległa fascynującemu wpływowi jego osoby; w szczególności ja sam słyzałem nieraz podczas śniadania, jak oświadczała, że jedyną rzeczą, poza owym pomorskim firykiem, dla której warto żyć, jest skauting. Lecz kiedy oświadczyła, że zareczyła się z tym młodym człowiekiem, powstała wielka konsternacja. Ja nie byłem, naturalnie, dopuszczony do licznych narad i dyskusyj, które po tem oświadczeniu miały miejsce, lecz zauważyłem, że odbywały się bardzo często. Wreszcie jego lordowska mość uczynił mądry krok, dając pozorną zgodę na małżeństwo i zapraszając młodego człowieka do nas do Szkocji. I niech wasza lordowska mość pomyśli, w dziesięć dni po jego przybyciu zareczył został zerwane! On wrócił do swych wrotkach, a lady zaczęła odwiedzać biednych, później zaś zawarła zupełnie stosowne dla niej małżeństwo, poślubiając

lorda Ronaldę Spofforth, drugiego syna jaśnie oświeconego księcia Gorbals i Strathburgo.

— Jak to się stało?

— Patrząc na tego młodego człowieka w atmosferze swego domu, lady zaczęła się wkrótce przekonywać, że wyrobiła sobie o nim przedtem opinję zbyt romantyczną. Pochodził on z niższej klasy średniej, i jego maniere nie były manierami klasy, do której lady należała. Nie miał on nic wspólnego z resztą towarzystwa, nie umiał nawet dobrać widelców. Pierwszego zaraz wieczoru, przy obiedzie, wziął do cuty nóż stalowy, i jeszcze dziś widzę, jak lady rzuciła nań ostre spojrzenie; widać było, że łuski spadły jej z oczu. Nie trzeba jej było wiele czasu, by się przekonać, że serce sprowadziło ją na manowce.

— Więc sądzisz, że...

— Mogę tylko ośmielić się służyć waszej lordowskiej mości najumiętszą radą. Zaleciłbym bardzo w obecnym wypadku podobne postępowanie.

Lord Belpher zastanowił się. Ostatnie wydarzenia uświadomiły mu wielkość zadania, jakiego się podjął, kiedy się zamianował strażnikiem ruchów swej siostry. Sprawa z wikarym i kowalem wiejskim wstrząsnęła nim fizycznie i duchowo. Nogi miał jeszcze obolałe, a jego wiara w siebie znacznie zinala. Myśl o kontynuowaniu tego szpiegostwa niewiadomo jak długo nie była mu zbyt przyjemną. O ile prościej i skuteczniej byłoby przyjąć radę, którą mu dawano.

— Nie jestem pewien, Keggs, czy nie masz racji.

— Dziękuję waszej lordowskiej mości. Ja nie mam żadnej wątpliwości.

— Pomówię dziś wieczorem z moim ojcem.

— Bardzo dobrze. Jestem szczęśliwy, że mogłem usłużyć waszej lordowskiej mości.

(d. c. n.)

Wstrząsająca wizja lokalna Nocne posiedzenie sądu

Incydenty i zatargi na sali sądowej

Wczorajszy dzień w procesie prof. Meissnera obfitował w niespodzianki.

Rano podczas zeznań malarza Suchanka, który, jak wiadomo, asystował przy operacji, sąd powziął decyzję przeprowadzenia wizji lokalnej na miejscu śmierci ś. p. W. Drabika w Akademii Stomatologicznej przy ul. Marszałkowskiej 149.

NA MIEJSCU ŚMIERCI Ś. P. DRABIKA

Grupa osób w składzie kompletu sądownego, rzeczoznawców i dziennikarzy udała się na miejsce. Tu prof. Meissner opisał szczegółowo przebieg operacji, demonstrując na czaszę ludzkiej dokonany zabieg chirurgiczny oraz oprowadził uczestników wizji po lokalu. Szczegółowo szczególnie odtworzone zostały okoliczności śmierci ś. p. prof. Drabika widziane oczyma prof. Meissnera. A więc najprzód ujrzeli wszyscy wnętrze gabinetu profesora. Tu odbyła się rozmowa z d-r'em Trzebińskim i wydano polecenie zbadania serca. Dalej profesor przeszedł, zatrzymując się po drodze i demonstrując rozkład sal i drzwi, na salę operacyjną.

Tu dokonano operacji. W wymalowanej na białe salce, pośrodku wznoszących się półkolem ław dla studentów, stoi pośrodku fotel operacyjny, na którym operowano ś. p. Drabika. Nad tym fotelem zatrzymał się profesor Meissner czas dłuższy.

TAJEMNICE SALI OPERACYJNEJ

Ta sala kryje tajemnice najistotniejszych okoliczności sprawy: stopnia winy lub jej braku ze strony prof. Meissnera i powiedzmy otwarcie d-ra Trzebińskiego, który, występując w procesie jedynie jako świadek, jest przecież moralnie współoskarżonym. Prof. Meissner długo tłumaczył z czaszką ludzką w ręku na czym polegała operacja resekcji szczęki górnej. W przesiąkniętej specyficznymi woniami atmosferze szpitalnej, w pośrodku rozwieszonych dokoła fotofraji najpotworniejszych zniekształceń twarzy, przy fotelu, nad którym unosi się widmo śmierci. Spokojne wyjaśnienia profesora o tem jak w ciągu niemal godziny dłurował chorą kość, pozbawiając, ś. p. W. Drabika całej górnej szczęki i siejąc aż ku oczodolom, wywierały wstrząsające wrażenie. Po tej demonstracji przysunęto fotel na kółkach, jakgdyby przed chwilą skończyła się rzeczywista operacja, przeniesiono nań niewidzialnego pacjenta, odwieziono do wyznaczonego pokoju i położono na łóżku. Było to łóżko, na którym zmarł ś. p. Drabik. Od tej chwili nie wolno było nikomu ruszać go z miejsca, ani dotykać bez pozwolenia władz Instytutu.

Po skończonej wizji rozprawa powróciła na salę sądową. Zaznawali w dalszym ciągu świadkowie, przeważnie asystenci, biorący udział w operacji. Zeznania ich wyadły dla prof. Meissnera na ogół pomyślnie.

JESZCZE ASYSTENCI

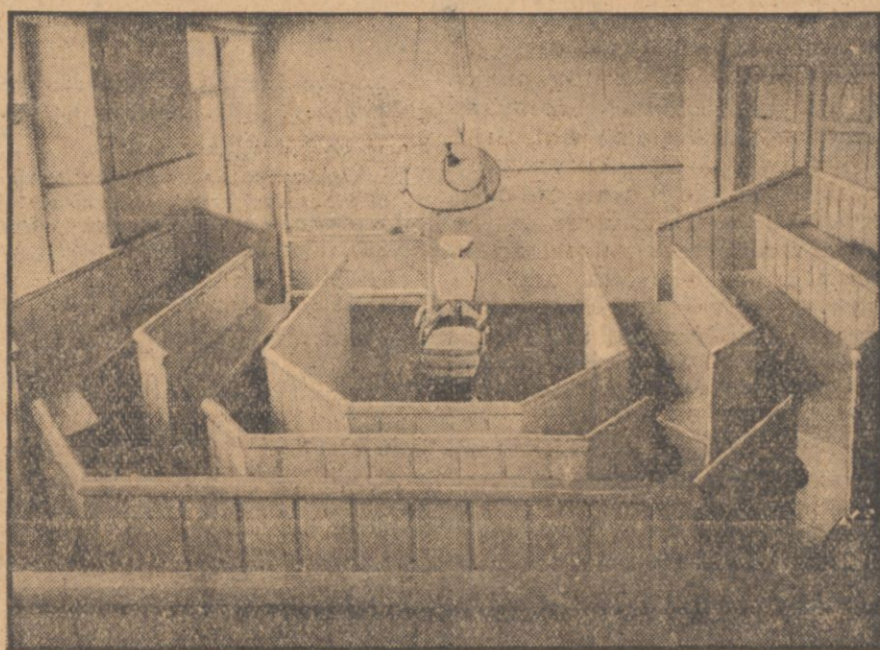
Asystentka Ocelkiewicz przytrzymała warot ś. p. Drabika podczas operacji. Widziała d-ra Trzebińskiego na sali operacyjnej i była świadkiem, jak rozmawiał z prof. Meissnerem przed rozpoczęciem operacji. Rozmowa skończyła się zapewnieniem d-ra Trzebińskiego, że będzie każdej chwili do dyspozycji. Zeznania świadka wypadły nie po myśli prokuratora, który zadaje szereg pytań, nie osiada jednak zamieszania lub zachwiania świadka, pewnie podtrzymującego swoje twierdzenia.

Po skończonej operacji miał prof. Meissner powiedzieć do d-ra Trzebińskiego, który przyszedł wówczas do sali operacyjnej: „Ja swoje zadanie skończyłem, polecam teraz chorego koledze!”.

Asystentka prywatna profesora p. Reutt-Grzybowska, była obecna podczas operacji, prof. Drabik u profesora, porzadzających operację. Profesor radził dokonanie operacji, ale nie nastawał. Ś. p. Drabik wyrażał obawy, że rozwijająca się choroba może mu odebrać wzrok. Kiedy przystąpiono do omawiania warunków operacji, profesor radził, by dokonać jej w „Omedze”, na co ś. p. Drabik nie chciał się zgodzić, w obawie nadmiernej kosztów. Wówczas profesor oświadczył się poczynić starania o zredukowanie tych kosztów do minimum. Kiedy ś. p. Drabik, pomimo wszystko, chciał być operowany w Akademii Stomatologicznej, profesor uprzedzał go o braku odpowiednich wygód, na co ś. p. Drabik miał odpowiedzieć: „Rozumiem, że to nie jest lecznica prywatna”.

NA SALI SĄDOWEJ GAŚNIE ŚWIATŁO

Około godz. 6-ej popoł. publiczność, wypełniająca szczerze salę sądową, ma sensację. Gaśnie najprzód połowa swia-



Sala operacyjna w Akademii Stomatologicznej. Pośrodku fotel, na którym operowano ś. p. W. Drabika.

teł, później wszystkie. Głos prokuratora, przemawiającego w tym momencie, rozbrzmiewa w kompletnych ciemnościach. Za chwilę lampy zapalają się, aby znów zgasnąć. Na sali śmiechy. Ktoś zapala zapalniczkę. Przewodniczący wydaje polecenie zapalenia świecy. W tej chwili widać naprawiono instalację, gdyż wszystkie lampy zapłonęły z powrotem.

Prócz p. Grzybowskiej i Ocelkiewicz zeznaje jeszcze dr. Berezowska, p. Staniewicz i inni. Od tych zeznań całkowicie odbiega tonem zeznanie dyrektora Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, Bądzińskiego, który sam zgłosił się na świadka.

DEMONSTRACJA PUBLICZNOŚCI

Dyr. Bądziński był pacjentem prof. Meissnera i wyniósł jaknajgorsze wrażenie. Niedomaganie przewlekło się i komplikowało, dopóki nie udał się do innego lekarza. Ten wyleczył go w ciągu paru dni.

Adw. Brokmann: Co pana skłoniło do zgłoszenia się tutaj w charakterze świadka?

Świadek: Poczucie szkodliwości działalności lekarza... W tej chwili publiczność na sali zaczyna szyczeć. Demonstracja trwa kilka minut. Wreszcie przewodniczący zarządza przerwę i poleca opróżnić salę. Z wielkim trudem udaje się woznemu to polecenie wypełnić po pewnym czasie jednak publiczność, ociągając się, wychodzi. Zostali tylko dziennikarze, adwokaci i strony. Zeznania pozostałych świadków, nie wniosły żadnych momentów istotniejszych lub bardziej interesujących do sprawy.

KARTKA Z SALI

Przy uzupełnianiu materiałów dowodowych doszło do ostrego starcia (nie pierwszego zresztą w tym procesie) pomiędzy prokuratorem i obrońcą. Oskarżyciel pragnął osiągnąć możność powoływania się na inne sprawy, które wynikły na tle działalności lekarskiej prof. Meissnera, przeciwko czemu gorąco oponowała obrona. Zbiegiem okoliczności do ław obrończych dotarła kartka, jednej z osób, przysłuchujących się rozprawie, z prośbą, by pozwolono jej zeznać, że doświadczyła na sobie zbawianych skutków kuracji, przeprowadzonej przez prof. Meissnera. Posłużyło to obronie, jako argument do przeprowadzenia tezy o niedopuszczalności rozszerzania ram sprawy poza wypadek, stanowiący punkt wyjścia aktu oskarżenia.

Do wsiłuchania przez sąd oczekiwanych z dużym zainteresowaniem opinii rzeczoznawców doszło dopiero późnym wieczorem.

NOWE STARCIE

Przy sformułowaniu pytań wynikło nowe ostre starcie, tym razem pomiędzy obroną a przewodniczącym. Ogółem postawiono 25 pytań, z tego 13 rzeczoznawcom chirurgom: profesorowi U. W. Lesmowskiemu, profesorowi Un. Jaś. Glatzelowi i d-rowi Zisterowi, 11 pytań rzeczoznawcom internistom: prof. Orłowskiemu i prof. Sommeran-Siemianowskiemu, oraz jedno pytanie roentgenologowi doc. plk. Zawadowskiemu.

Badanie pierwszego rzeczoznawcy prof. Glatzla trwało około dwóch godzin. Wyniki wypadły w części dla prof. Meissnera niepomyślnie, w części jednak przyczyniły się do wzmocnienia jego stanowiska.

OPINJA PROF. GLATZELA

Najprzód wyjaśnienie natury zasadniczej — mówił profesor. Rozpoznanie leontiasis ossis u ś. p. prof. Drabika, to nie jest żadna daga, a jedynie określenie zewnętrznego zniekształcenia

czaszki, która przyjmuje wygląd, przypominający głowę lwa.

Aby uzyskać podstawę do wypowiedzenia opinii, należy uznać, że w tym wypadku leontiasis ossis ma oznaczać ostit fibrosa. Moim zdaniem jest to choroba, która wymaga dokładnego zbadania, zdjęć roentgenologicznych we wszelkich wymiarach oraz badań histologicznych i serologicznych. Konieczne jest też pobranie i zbadanie wycinku próbnego, w celu ustalenia, czy nowotwór nie ma charakteru złośliwego. Badania te powinny poprzedzić powzięcie decyzji co do operacji, także w celu ustalenia, jak daleko posunęły się zmiany chorobowe i czy wobec tego operacja wogóle jest możliwa. W konkretnym wypadku uważałem, że operacja była dokonana i za późno i za wczesnie. Za późno, bo choroba posunęła się tak daleko, że zabieg musiał być już bardzo poważny i niebezpieczny. Za wczesnie — bo na tego rodzaju operację należałoby się zdecydować tylko w ostateczności. Zadaniem sądu jest ocenić, czy ta ostateczność w wypadku ś. p. Drabika nastąpiła?

To była część raczej dla prof. Meissnera nieomyślna. W toku dalszych badań jednak biegły orzeczył, że dokonana operacja osiągnęła cel, usuwając wszystkie części chore i utrzymując się w granicach dopuszczalnych. Na zapytanie obrocy biegły w dalszym ciągu stwierdził, że niema operacji, choćby najłżejszej, która by nie narażała życia chorego.

Dalsze opinie biegłych podamy, ze względu na późniejszą porę, w dniu jutrzejszym.

P. Tytus Filipowicz opozycjonistą Z wczorajszego odczytu w Resursie Obywatelskiej

W dniu wczorajszym w sali Resursy Obywatelskiej odbył się odczyt p. T. Filipowicza.

Charakter przemówienia był wybitnie opozycyjny. Mówca poddał ostrej krytyce dotychczasowe rządy, podkreślił brak pozytywnego programu zwalczania kryzysu. Polska, według mówcy, nie tylko, że nie ruszyła z martwego punktu kryzysowego, lecz cofnęła się w porównaniu z państwami europejskimi dlatego, że „za plecami dotychczasowych ministrów stał lichwiarz, lub profesor o przestarzałych poglądach”.

Nowy rząd zerwał z dotychczasowym systemem, nazwał rzeczy po imieniu i szuka współpracy ze społeczeństwem.

Warunkiem pozyskania zaufania społeczeństwa, według mówcy, winna być pacyfikacja umysłów, musza być usunięte przeszkody między rządem, a społeczeństwem. Dalej prelegent podkreśla, że winna być zniesiona Berezka, przywrócić samorząd terytorjalny, wprowadzenie etyki chrześcijańskiej do życia

Posiedzenie Rady Polskiego Związku Wydawców

W dniu 30 października r. b. obradowała w Warszawie Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem prezesa p. Feliksa Mrozowskiego. W obradach wzięli udział niemal wszyscy członkowie.

Na wstępie posiedzenia dyrektor p. Stanisław Kauzik złożył zebranym sprawozdanie z przebiegu paroletnich prac, prowadzonych przez władze Związku wspólnie z władzami pocztowymi nad uporządkowaniem i usprawnieniem obsługi prasy przez pocztę. Zebranie, po zapoznaniu się z wynikami tych prac, uchwaliło jednomyślnie wystosować do p. ministra Emila Kalińskiego podziękowanie za życzliwe stanowisko w stosunku do postulatów prasy oraz za wydane zarządzenia, pogłębiające współpracę prasy z pocztą ku pożytkowi kultury polskiej. Następnie wicedyrektor p. Franciszek Głowiński zreferował szczegółowo nowe przepisy o przesyłaniu pism przez pocztę oraz nowo wydane rozporządzenie o sprzedaży pism w urzędach pocztowych, a także omówił inne doniosłe zagadnienia pocztowe, między innymi sprawę zmiany przepisów o przekazach rachunkowych, sprawę nowego typu paczek pocztowych gazetowych oraz sprawę pocztowego cennika pism. Sprawy powyższe były przedmiotem długiej dyskusji.

Rada, omawiając fakt nawiązania przez rząd premiera Kościalskiego kontaktu z prasą, zleciła Zarządowi Głównemu wysłać delegację do premiera Kościalskiego, celem utrwalenia tego kontaktu.

Następnie omówiono sprawę cen papieru w Polsce i zagranicą. Zebrani po

dłuższej dyskusji sformułowali stanowisko i postulaty prasy w tych sprawach.

Następnie dyrektor Związku zakomunikował zebranym, iż w wyniku długich prac przygotowawczych władz Związku, w dniu 29 października r. b. na zebraniu przedstawicieli największych wydawnictw warszawskich utworzone zostało porozumienie, mające na celu zainicjowanie i przeprowadzenie akcji porządkowania polskiego rynku ogłoszeniowego.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sprawozdaniem z prac komisji porozumiewawczej między Związkiem Wydawców, a Związkiem Dziennikarzy. Podkreślono, iż podjęta przez tę komisję akcja ochrony tytułu dziennikarza i redaktora jest potrzebna, gdyż położył tamę orzeczeń częstemu nadużywaniu tych tytułów ze szkodą całej prasy.

Działalność zagraniczną Związku Wydawców zreferował dyrektor Związku, omawiając udział delegacji polskiej w pracach Federacji Międzynarodowej Związków Wydawców oraz podkreślając pomyślne wyniki akcji zagranicznej Związku Wydawców, których wyrazem jest między innymi wybór przedstawiciela Polskiego Związku Wydawców do prezydium Federacji oraz do komisji porozumiewawczej między Federacją Wydawców i Federacją Dziennikarzy.

Na wniosek prezydium Związku Wydawców rada uchwaliła poprzeć akcję Macierzy Szkolnej, dotyczącą walki z analfabetyzmem, oraz wezwać całą prasę polską do współdziałania w tej akcji.

Zakończyły obrady zatwierdzenie dodatkowego preliminarza budżetowego na rok 1935 oraz przyjęcie nowych członków.

Wyzysk pod płaszczykiem kultu religijnego uprawiają żydowskie kałaly

Barbarzyński ubój rytualny, istniejący dotychczas w Polsce, zniosło już wiele państw, a na międzynarodowych zjazdach towarzystw opieki nad zwierzętami za-

NOWA FABRYKA ALKALOIDÓW OPIUMOWYCH

W Polsce powstała fabryka alkaloidów opiumowych z krajowego surowca — słomy makowej.

Produkcję tę prowadzić będzie nowo powstała Sp. Akc. „MOTOR-ALKALOIDA”, finansowana przez znaną firmę farmaceutyczną Warszawskie Towarzystwo „Motor” Sp. Akc.

Fabryka mieści się w budynkach Motoru w Warszawie, w Kuźnie zaś istnieje będzie oddział ekstrakcji słomy makowej.

padły uchwały przeciwko ubojowi rytualnemu.

Jednogłośnie potępiono ubój rytualny, jako sprzeciwiający się humanitaryzmowi w stosunku do zwierząt, na międzynarodowym zjeździe Towarzystw opieki nad zwierzętami w Brukseli (październik 1926 r.), oraz na kongresie tych towarzystw w Wiedniu (maj 1929 r.). Ostatni międzynarodowy kongres towarzystw opieki nad zwierzętami odbył się w sierpniu b. r. w Brukseli, gdzie polskiemu T-wu opieki nad zwierzętami wyrażono uznanie za walkę z ubojem rytualnym w Polsce.

Podnieść też należy, że po kongresie wiedeńskim z 1929 r. T-wo opieki nad zwierzętami R. P. wystosowało w sprawie uboju rytualnego memoriał do ministrów wewnętrznych. Jeśli chodzi o akcję przeciwko ubojowi rytualnemu w Polsce, to wskazać też trzeba na uchwały wszechpolskiego zjazdu Towarzystw opieki nad zwierzętami w Poznaniu (grudzień 1934 r.).

Jak widzimy, społeczeństwo polskie wypowiedziało się już niejednokrotnie przeciwko ubojowi rytualnemu, domagając się jego skasowania, zarówno ze względów humanitarnych, jak i gospodarczych. Ludność chrześcijańska nie może tolerować wyzysku, jaki uprawiają pod płaszczykiem kultu religijnego żydowskie gminy wyznaniowe i kałaly!

Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików

W niedzielę, dn. 3 listopada b. r. o godz. 9-iej w kościele Akademickim św. Anny (Krak. Przedm. 66) odbędzie się Msza św. i wspólna Komunia św. członków Zjednoczenia.

Po Nabożeństwie o godz. 10 min. 15 w lokalu Sod. Mar. Int. Męsk. (św. Janka 15) — I-sze Walne Zgromadzenie członków Zjednoczenia Polskich Inżynierów Katolików.

Bacność narodowcy!

W sobotę —
świąteczna „Pracy Polskiej”

W sobotę dn. 2 listopada b. r., o g. 7-iej wiecz., w lokalu „Pracy Polskiej” (Złota 30 m. 37), na t. zw. świetlicy robotniczej kol. Aleksander Górecki wygłosi referat p. t. „Historia związków zawodowych”. Świąteczne robotnicze, zorganizowane dla członków i sympatyków „Pracy Polskiej” odbywają się w każdą sobotę. Wstęp wolny.

Dziennikarze poznają lotnictwo Zebranie w Klubie sprawozdawców lotniczych

Ciekawymi wrażeniami z międzynarodowego salonu lotniczego w Medjolanie podzielił się ze słuchaczami w klubie sprawozdawców lotniczych (okręg stoleczny L.O.P.P.) mjr. Skarżyński. Na wystawie, która mieściła się w Pałacu Sportowym, zorganizowano również pawilon polski, budujący w kołach zagranicznych lotników duże zainteresowanie. Mjr. Skarżyński, wysłany na wystawę przez L.O.P.P., wchodził w skład delegacji polskich lotników

Na temże posiedzeniu klubu sprawozdawców lotniczych, plk. Abzółtowski omówił sowieckie manewry kijowskie, w których decydującą rolę odgrywało lotnictwo. Na szczególną uwagę zasługuje rozwijający się obecnie w Sowietach ruch spadochronowy. Skoki oddziałów spadochroniarzy na tyły wojsk „nieprzyjacielskich” zastosowano właśnie podczas manewrów kijowskich.

Kronika wileńska.

Hołd poległym

W dniu 1 bm. popołudniu, dorocznym zwyczajem, żołnierze garnizonu wileńskiego, oddali hołd pamięci o swych poległych i zmarłych kolegach przez zapalenie świec na mogiłach na cmentarzu wojskowym.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Rano mgliście miejscami, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Po nocnych przymrozkach, dniem temperatura około 10 C. Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowski — Wileńska 8, Augustowskiego — Miskiewiczicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefański.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Uroczystości Marianum w Ostrej Bramie. W niedzielę 3 listopada odbędzie się uroczystość miesięczna Instytutu Marianum w Ostrej Bramie. Początek o godzinie 8-ej rano. Mszę św. odprawi O. Franciszek Świątek, redemptorysta. — O kult świętych Patronów Polski. Referat pod powyższym tytułem wygłosi w Sali Misyj wewnętrznych przy ul. Św. Anny 13 O. Franciszek Świątek, redemptorysta. Po referacie Miesięczne zebranie członków Instytutu Marium.

Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Z MIASTA.

— Wycieczka leśników. W dniu 1 bm. przybyła z Warszawy do Wileńska wycieczka organizacji „Rodzina Leśników” w liczbie 70 osób pod przewodnictwem pani Haliny Lorentowej, małżonki dyr. dyrekcji naczelnej lasów państwowych. Wycieczka zabawi w Wilnie trzy dni.

Wycieczka zwiędziła miasto wieczorem zaś podejmowana była herbatką przez urzędników dyrekcji lasów państwowych w Wilnie. Następane dwa dni przeznaczono na bliższe zaznajomienie się z Wilnem i okolicą.

— Roboty nad Wilją. W najbliższych dniach zakończona zostanie rozbiora murwanego budynku należącego do kompleksu szpitala św. Jakoba w celu rozszerzenia i połączenia ul. 1-jej Baterji z nowourządzanym rynkiem nad brzegiem Wilji. Po zniesieniu budynku, ulica zostanie na tym odcinku uregulowana i zabrukowana.

— Przybór wody w Wilji. W

związku z trwającymi przez kilka dni obfitymi opadami poziom wody na Wilji stale wzrasta i w dniu 1 bm. wynosił 375 cm. (115 cm. ponad stan normalny). Wskutek przyboru wody roboty nadbrzeżne przerwano.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata. Starostwo grodzkie zarządziło w dniu 1 bm. zajęcie czasopisma „Bielaruskaja Krynica” nr. 33, za artykuł o treści przestępczej.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Ukaranie narodowca. W trybie administracyjnym starosta grodzki ukarał grzywną z zamianą na 5 dni aresztu Franciszka Bejarowicza z Nowowilejki za noszenie odznaki rozwiązanej organizacji Obozu Wielkiej Polski.

KRONIKA POLICYJNA.

— Podrutki. Na ul. Strycharskiej znaleziono w bramie domu Nr. 6 podrutka płci żeńskiej w wieku około 2-ech tygodni.

— Na ul. Subocz dozorca domu Nr. 19 znalazł około bramy dziecko, przy którym nieznaną matką pozostawia kartkę „Zbyszek-Mikołaj”.

Podrutków umieszczono w przytulku dla niemowląt im. Dzieciątka Jezus. (e)

— Bójka. W czasie bójki pomiędzy kilku pijanymi osobnikami na ul. Beliny poraniony został nożem mieszkaniec „cyrku” przy ul. Polockiej 4, niejaki Piotr Kotulski. Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Jakoba (e)

— Usiłował zabić własną żonę. Do szpitala św. Jakoba dostarczono wczoraj niejaki Wandę Piotrowską l. 24, zam. przy ul. Lwowskiej 59-4, której mąż Andrzej zadał trzy głębokie rany nożem w okolicy piersi. Dochodzenie wyjaśniło, iż pomię-

Zabójstwo

We wsi Ogrodniki I, gm. bielickiej podczas sprzeczki o wieczernię Alfons Bujak uderzył Konstantego nożem kuchennym w brzuch. W 15 minut potem Konstanty zmarł. Zabójcę policja zatrzymała.

— Kradzieże. Antoni Izora, zam. przy ul. Senatorskiej 2, zameldował policji, iż podczas wplacania do Komunalnej Kasy Oszczędnościowej podatku, skradziono mu z kieszeni piaszka 220 złotych, wręczony mu przez administrację teatru Lutnia, oraz przez Stefanię Murawską, zam. przy ul. Lelewela 6. Prowadzi się dochodzenie.

— Irena Jankiewicz, zam. przy ul. Nowogrodzkiej 127, zameldowała o kradzieży na jej szkodę z kjosku przy ul. św. Filipa wyrobów tytoniowych na ogólną sumę 43 złotych. Sprawców kradzieży narazie nie ustalono. (e)

WYPADKI.

— Nagle pomieszenie zmysłów. Wczoraj w nocy przez posterunkowego III kom. dostarczona została do ambulansu pogotowia ratunkowego niejaka Jadwiga Filemoniewiczówna l. 27 o nieustalonym miejscu zamieszkania. Wobec stwierdzenia przez dyżurnego lekarza „delirium tremens” chorą odwieziono karetką do szpitala Sawicz.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 4 komedia Kirszona „Cudowny stop”. Ceny propagandowe. — Wieczorem o godz. 8-ej komedia Al. hr. Fredry „Damy i Huzary”. Ceny propagandowe. — Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś op. Millöckera „Madame Dubarry”. W roli tytułowej Elia Gistedt. Zniżki ważne. — Jutrzejka popołudniówka w „Lutni”. Jutro o godz. 4 pp. op. O Straussa „Królwa i Prezydent z Elną Gistedt”. Ceny propagandowe od 25 gr. — Teatr „Rewja”. Dziś rewja pt. „Odwieczna historia”. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-tej wiecz.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 2 listopada 1935 r. 6.30: Pieśń. Gminnastka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Gielda rolnicza. Audycja dla wszystkich. 10.10: Transm. z Sali Rady Miejskiej w Warszawie. 11.57: Czas i Hejnal. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Płyty. 15.00: Odczytanie obrazka pt. „Odwieczny”. 15.15: Mała skrzyneczka — listy dzieci. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Audycja religijna. 16.00: Lekcja języka francuskiego. 16.15: Koncert kameralny. 16.30: Skrzynka techniczna. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50: Nasze miasta i miasteczka. 18.00: Słuch dla dzieci. 18.40: Płyty. 19.00: Przegląd prasy rolniczej. 19.10: Nieśmiertelność w świetle współczesnej biologji. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert solistów. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30: Widma. A. Mickiewicz. 22.50: Płyty. 23.20: Kom. met.

HELIOS

Dziś! Najpotężniejsze Gigantyczne Arcydział Filmowe Świata!

WYPRAWY KRZYŻOWE

Reż. genialnego Mistrza twórcy f. „Król Królów CECILA B. de MILLEA W rol. bohater i. „Kleopatry” Henry Wilcoxon, czarująca Loretta Young, Józef Schildkraut oraz Katherine de Mille. DZIESIĄTKI TYSIĘCY STATYSTÓW. FILM, KTÓRY KAŻDY MUSI ZOBACZYĆ. Nadprogram Kolorowa atrakcja „Rewja na księżycu” Seanse 4, 6, 8 i 10.15. W dni świąt i niedzielę od g. 12 ej



Zaprawy do zaopatrywania okien i drzwi na zimę dostać można w wyborowym gatunku w składzie farb

F. Rymaszewskiego

WILNO, MICKIEWICZA 35.

Powołującym się na ogłoszenie rabat.

Apolonia Sienkiewiczowa poszukuje męża Edwarda Sienkiewicza syna Józefa i Marii z Wilanowiczów urodzonego w mieście Oszmiana woj. Wileńskie, który wyjechał w niewiadomym kierunku z Wilna w sierpniu 1915 r. i do tej pory wiadomości o sobie nie dał. Ktoby wiedział o zaginionym niech złoży powiadomienie w Admin. „Kurjera Zachodniego” Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 4.

GABINET DENTYSTYCZNY

przy Lecznicy Lit. Stow. Pom. Sanit w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a, telef. 17-77.

Przyjęcia codziennie, oprócz świąt, od godz. 10—12. Plombowanie, usuwanie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędników państwowych.

MUSZĘ SIĘ PODOBAĆ...

postanawia Pani i w tym celu używa kremu Seta, a potem subtelnego niewidocznego pudru Abarid. Idealnie sproszkowany z cebulek lilij białej, nieszkodliwy, nie zatyka porów, nadaje cerze właściwy odcień, przywracając powab świeżości.

KREM „SETA” i PUDER ABARID

PERFECTION

CASINO

Początek o godz. 2-ej. Dziś! Najciekawsza sensacja. Arcydział gry i niesamowitości!

CZŁOWIEK-WILK

Przewyższające „Dra Jekylla Mr Heyda” i „FRANKENSTEINA” W roli tyt. rywal BORYSA KARLOFFA — Henry NULL

Nad program dodatek i najnowsze aktualj.



PAW

Pocz. o 2 ej 2 MIESIĄCE SZLAGIERÓW! Otwarcie sezonu zimowego

Przebój pierwszy: Najpiękniejszy film sezonu z PAULA WESSELY

„EPIZOD”

UWAGA!!! WIELKA SENSACJA! TYLKO U NAS specjalny reportaż z terenów WOJNY ITALO-ABISYNSKIEJ. Zdjęcia walk na froncie.

Pocz. s. punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Sob. i niedz. od 2-ej. Bil. honor. i bezpl. bezwzgl. nieważne.



NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKI,

nagrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle.

WACŁAWA MOŁODECKIEGO

WILNO, JAGIELLOŃSKA 8,

poleca: tapczany, fotele składane do spania, otomany, meble klubowe i t. p.

Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

W. JUREWICZ

mistrz fir. P. BURE

Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu. Obsługa iachowa we własnych warsztatach.

CENY KONKURENCYJNE.

WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

PRACA.

Poszukuje posady RZADCY lub jakiej bądź pracy umysłowej znam również język niemiecki, posiadam dobre referencje. Łask. zgł. do Biura Ogłoszeń, Wileńska 8 tel. 610.

KUCHARKE,

wykwalifikowaną, mogącą wykazać się długoletnią służbą, bezwzględnie uczciwą, oszczędną, pracowitą — polecamy. Porozumieć się z nią: Kasztanowa 4—11.

POSZUKUJE posady zarządu domami, wymagania słomne, referencje solidne. Adres: Bankowa 2—4.

Kupno i sprzedaż

DOM DO SPRZEDAŃIA SPIESZNE. Dowiedzieć się: ul. Sosnowa 1—4, od 1 do 5 popoł.

INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA

Tatarska 10, Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzacja i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.

REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 45 p. t.:

ODWIECZNA HISTORJA

Rewja w 2 częściach i 18 obrazach. Z udziałem ulubieńców publiczności baletmistrza K. OSTROWSKIEGO, primabaleriny BASI RELSKIEJ, pieśniarki MARY ZEJMOWNY, humorysty ANTONIEGO JAKSZTASA oraz poezjalnie występujących Gosi Negro, Bol. Majskiego, J. Bohuszówny, A. Kaczorowskiego. Codziennie 2 seanse: 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15.

OSZCZĘDZAJ

W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM

W WILNIE

ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22

Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze splatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Złatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.

Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

5-POKOJOWE MIESZKANIE

na piętrze, z wszelkimi wygodami, odremontowane, suche, ciepłe, słoneczne. Zwierzyniec, ul. Gedymina 19. —2

NAUKA.

OSOBA wykształcona z ukończeniem Kursów Pedagogicznych, posiadająca dobrze język francuski, mogłaby udzielać lekcji lub być lektorką i mieć opiekę nad chorymi. Referencje poważne. Adres: Moniuszki 27, m. 1.

Warszawska Szkoła Tańców Art. Bal. WANDY JAROSZOWY

wyucza tańczyć modnie i elegancko — tango. Przyjmuje zapisy na komplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań Mickiewicza 31—front

Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych, ul. Mickiewicza (gmach Braci Jabłkowski) w godz. popoł. Wykłada się dla dorosłych języki ANGIELSKI, FRANCUSKI i NIEMIECKI na trzech poziomach: elementarny dla początkujących, średni i wyższy (z dziedziny handlu, korespondencji, techniki i t. p.).

Również Kierownictwo Kursów przyjmuje tłumaczenia i złatwianie wszelkiej korespondencji zagranicznej, tłumaczenia prospektów, dzieł naukowych i t. d.

Informacje i zgłoszenia od godz. 8—13 oraz od 17—20 w Sekretarjacie Instytutu Nauk H-G.

„BŁAWAT POLSKI”

WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.

Poleca:

wełny na kostiumy, suknie i palta damskie

wełny na ubrania i palta męskie

Jedwabie w wielkim wyborze PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBARNIA FUTER

Firma Chrześcijańska L. Łopuszański Ulica Zamkowa 4

wykonuje futra karakulowe, fokowe, dachy, przefasonowuje, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 6-cio pokojowe II piętro, słoneczne, ciepłe ze wszystkimi wygodami, odpowiednio na gabinety doktorów, adwokatów itp. Wileńska 25—9.

Lekarze

DOKTOR W. WOŁODZKO

Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne, Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH i SYN

WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.

Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości. CENY KONKURENCYJNE.

„CENTROPAŁ”

Sp. z Ogr. Odp.

hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.

WILNO

Własne składy i boeznice: ul. Rosa i róg Parkowej tel. 22 40

Biurowo: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17 90.

DRUKI

PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONAWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

Mostowa ulica Nr. 1

DO WYNAJĘCIA POKOJÓW UMEBLOWANYCH

WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

DOKTOR ZYGUNT KUDREWICZ

choroby weneryczne, syfilis, skórne i mozclopiewe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 od 8—1 i 3—8.

